Nr. 259. We Lwowie Sobota dnia 12 Listopada 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje się w:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. z Warszawie Rajchman i Frendler Biuro ogłoszeń w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clement 4. Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Ck rząd i towarzystwa zaliczkowe.

W dziwnej sprzeczności z programem gospodarczym teraźniejszego gabinetu zostaje postępowanie ministerstwa wobec Towarzystw zarobkowych. Zamiast popierać wszystkiemi siłami ich organizację, tak, aby się zbliżała do tej cyfry, którą słusznie szczycą się Niemcy, władze robią im na każdym kroku trudności. Do niedawna gnębiła je sprawa opodatkowania, teraz zaś niektórzy referenci sądowi (np. Lewicki w Złoczowie) robią im trudności w rejestrowaniu, starostwa w sposób nieuzasadniony (jak dowiodła odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Skałkowskiego w Sejmie tegorocznym) czynią przeszkody w stosunkach z publicznością, a tegoroczne dwa rozporządzenia ministerjalne zamierzyły wręcz podciąć możność tworzenia nowych i egzystencję istniejących stowarzyszeń zaliczkowych — zamykając im w znacznej mierze kredyt w kasach oszczędności i w towarzystwach asekuracyjnych.

Na ostatniej sesji sejmowej towarzystwa zaliczkowe za przykładem towarzystwa rudeckiego wytoczyły swoje krzywdy przed reprezentację kraju. Komisja bankowa zajęła się rozbiorem ich petycyj, a p. Stanisław Bieliński ułożył w tej sprawie referat uwagi godny, który jednak dla krótkości czasu nie przyszedł pod rozprawy Izby, i cała tak ważna sprawa spadła z porządku dziennego obrad sejmowych, ale nie spadła z rejestru potrzeb kraju. Okoliczność ta powoduje nas do podania wspomnianego referatu. Opiewa on:

„Podczas bieżącej sesji, weszło do sejmu 41 petycyj od wydziałów powiatowych, towarzystw zaliczkowych i osób prywatnych, z zażaleniem, że władze rządowe dążą:

1. do ograniczenia kredytu towarzystwom zaliczkowym w kasach oszczędności i towarzystwach asekuracyjnych;

2. do stworzenia innych instytucyj pod nadzorem rządu, któreby robiły konkurencję towarzystwom zaliczkowym;

3. do rozciągnięcia wpływu namiestnictwa tak na towarzystwa zaliczkowe, jako też na nowo powstające instytucje kredytowe.

Petenci upraszają: I. aby wys. Sejm wyjednał cofnięcie rozporządzeń rządowych, ograniczających kredyt dla towarzystw zaliczkowych w kasach oszczędności i towarzystwach asekuracyjnych;

II. aby wys. Sejm, w razie wniesienia przez wys. rząd projektów do tworzenia instytucyj pieniężnych, współzawodniczących z towarzystwami zaliczkowemi, raczył im odmówić swego poparcia;

III. aby wys. Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu, aby w granicach obowiązujących ustaw otoczył troskliwą opieką towarzystwa, zawiązane na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873.

Ustęp pierwszy swych zażaleń opierają petenci na rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych z 30. stycznia 1880 l. 14 169/79 i rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu z 18go sierpnia 1880 r.

Pierwsze rozporządzenie zamyka kredyt w kasach oszczędności dla towarzystw zaliczkowych o poręce ograniczonej, zaś dla towarzystw o nieograniczonej poręce dozwala kredytu, gdy się kasy oszczędności postarają i otrzymają na to specjalne pozwolenie od namiestnictwa, które udzielać ma pozwolenia na podobne podania, jednak tylko od wypadku do wypadku i z wyraźnem ograniczeniem do odnośnego, imiennie przez kasę oszczędności podanego stowarzyszenia.

Drugie rozporządzenie normuje sposób lokacji funduszów zakładów asekuracyjnych, dozwala je lokować w pożyczkach, udzielonych towarzystwom, które według statutów przyjmują obce pieniądze, pod warunkiem, aby te obce pieniądze nie przewyższały sumy wpłaconych udziałów.

Niepodobna zaprzeczyć, że obydwa te rozporządzenia wywrzeć muszą niekorzystny wpływ tak na powstanie nowych, jako też na rozwój już istniejących towarzystw zaliczkowych.

Kasy oszczędności, gromadząc kapitały przeważnie od najuboższych warstw ludności, i nie mogąc w skutek przepisów je obowiązujących udzielać pożyczek tej klasie ludności, która kasy te głównie swemi oszczędnościami zasila, użyły w tym celu pośrednictwa towarzystw zaliczkowych, którym udzielając pożyczek, przyczyniły się zarazem do powstania tych na wzajemności opartych instytucyj. Pożyczki te tem cenniejszemi były dla towarzystw zaliczkowych, ile że udzielane one były na tani procent i na dłuższe termina, a tem samem dawały możność swobodniejszego obrotu wypożyczonemi kapitałami.

Udzielanie tych pożyczek przez kasy oszczędności towarzystwom zaliczkowym trwało przez lat 10, tj. od r. 1870 do 1880, za wiedzą komisarzów rządowych, przy tych kasach oszczędności ustanowionych, którzy przeciw temu nie podnosili żadnych zarzutów.

Ponieważ towarzystwa zaliczkowe zobowiązaniom swym, zaciągniętym wobec kas oszczędności, z wszelką ścisłością zadość czyniły, więc kasy oszczędności coraz częściej udzielały im pożyczek, do czego skłaniał je zresztą własny interes, mianowicie potrzeba bezpiecznego lokowania gotówki w ostatnich zwłaszcza czasach bezczynnie leżącej.

Z końcem r. 1880 pożyczki przez kasy oszczędności udzielone 56 towarzystwom, założonym na zasadzie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 l. 70 dz. pr. p., wynosiły kwotę 482,817 złr. 35 cnt.

Gdy się nakoniec zważy, że kasy oszczędności lokując swe kapitały w towarzystwach zaliczkowych, żadnej nie poniosły straty, co sprawozdania tychże kas w ostatnich 10 latach corocznie konstatowały, to tem bardziej zadziwić musi treść rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 30. stycznia 1880, które żadną potrzebą nie wywołane, musi niekorzystnie wpłynąć na zakładanie i rozwój towarzystw zaliczkowych, gdyż tamując dotychczasową pomoc, udzielaną przez kasy oszczędności, czyni ją zawisłą od arbitralności władz politycznych.

Oprócz kas oszczędności pospieszyło z udzielaniem kredytu towarzystwom zaliczkowym Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, które pierwsze dało inicjatywę w naszym kraju do zakładania tych towarzystw. Towarzystwu krakowskiemu dłużne były w r. 1880 towarzystwa zaliczkowe i zarobkowe 143,085 zł.

Ponieważ § 13 rozporządzenia ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu z 18. sierpnia 1880 wymaga, aby zakłady asekuracyjne lokowały fundusze swe tylko w tych towarzystwach zaliczkowych, które mają w statutach postanowienie, iż przyjmowanie obcych pieniędzy ograniczone jest do wysokości udziałów, więc rozporządzenie to jest w rzeczywistości zakazem udzielania pożyczek towarzystwom zaliczkowym w ogóle, gdyż żadne z nich wymaganego postanowienia w swych statutach nie zawiera, a w towarzystwach tych stosunek własnych kapitałów do obcych wynosi przeciętnie 2·39 : 1.

Co do zażalenia, że c. k. Namiestnictwo dąży do rozciągnięcia wpływu c. k. rządu na towarzystwa zaliczkowe, to ma ono swe uzasadnienie nie tyle w okolicznościach, przytoczonych w petycjach, jak raczej we wniesionej na dniu 13. października b. r. przez posła Skałkowskiego i towarzyszy interpelacji do c. k. komisarza rządowego, z której wynika, że c. k. władze rządowe są przekonania, że towarzystwa zaliczkowe, aby przyjmować wkładki oszczędności od osób nie będących członkami, muszą uzyskać na to koncesję od c. k. rządu, chociaż to zapatrywanie sprzeciwia się tak ustawie z d. 9. kwietnia 1873 l. 70 Dz. p. p., jak i rozporządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 28. lutego 1874 do l. 2799, które wyraźnie orzekło, że do wydawania książeczek oszczędności towarzystwa zaliczkowe nie potrzebują koncesji.

Towarzystwa zaliczkowe wyrobiły sobie znakomite stanowisko w ekonomicznem życiu naszego kraju, i wpłynęły stanowczo na zniżenie stopy procentowej od pożyczek, a tem samem położyły skuteczną zaporę szerzeniu się lichwy, zwłaszcza między uboższą ludnością, dla której są one jedynem źródłem taniego kredytu. Ogólne to zapatrywanie w kraju naszym co do działalności towarzystw zaliczkowych popierają wymownie następujące cyfry, odnoszące się do operacyj 112 towarzystw zaliczkowych, które były czynne w roku 1880. Liczyły one 54.991 członków, (między któremi 25.772 rolników) i posiadały w udziałach 2,469.574 złr., w kapitałach rezerwowych 219.876 złr., we wkładkach na rachunek bieżący 5,374.461 złr.; stan udzielonych przez nie pożyczek wynosił 9,000.691 złr., a ich ruch kasowy wynosił 62,456.136 złr.

Nie ulega tedy wątpliwości, że obowiązkiem jest kraju popierać towarzystwa zaliczkowe, które chociaż powstały bez żadnej pomocy rządu lub kraju, nie miały wpływ na podniesienie się dobrobytu wywarły i dalej wywierać będą, w skutek czego wszystko, co tamowałoby rozwój tych towarzystw, lub mogłoby spowodować ich upadek, tem samem musiałoby niekorzystnie wpłynąć na byt materjalny ludności i oddać ją napowrót w ręce lichwiarzy.

Przechodząc zaś do żądań petycji w sprawie towarzystw zaliczkowych wniesionych, uważamy nieuzasadnionem żądaniem pod 2. zamieszczone, gdyż sądzimy, że towarzystwa zaliczkowe nie potrzebują się obawiać współzawodnictwa ze strony instytucyj finansowych, które c. k. rząd mógłby utworzyć, gdyż oparte one są na wypróbowanej zasadzie wzajemności i odpowiedzialności członków, w skutek czego mają one sprężystą i odpowiedzialności swej świadomą administrację, a tem samem zalety, których inne instytucje na innych zasadach oparte, posiadać nie mogą.

Słusznem atoli jest żądanie tych petycyj, domagające się cofnięcia rozporządzeń, ograniczających kredyt towarzystw zaliczkowych w kasach oszczędności i towarzystwach asekuracyjnych, gdyż, jak to wykazaliśmy, rozporządzenia te szkodliwie muszą oddziałać na rozwój towarzystw zaliczkowych pozbawiając je najdogodniejszego i najtańszego źródła kredytu.

Gdyby nakoniec towarzystwa zaliczkowe musiały zastosować się do zapatrywania, że nie mają one prawa przyjmować wkładek oszczędności od osób nie będących członkami, to największa ich część musiałaby zwinąć swe czynności, gdy właśnie wkładki te najszerszą, a zarazem niezbędną są podstawą ich operacji.

Komisja bankowa wnosi: Wysoki sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się rząd aby cofnął rozporządzenia ograniczające kredyt towarzystw zaliczkowych w kasach oszczędności lub towarzystwach asekuracyjnych, lub uwłaczające prawu tych towarzystw przyjmowania wkładek oszczędności.

2. poleca się Wydziałowi krajowemu, aby o ile to leży w jego zakresie działania, popierał sprawy towarzystw, założonych na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873 l. 70 Dz. p. p.

Ponieważ chcąc osiągnąć skalę rozwoju towarzystw zaliczkowych w Niemczech, kraj nasz zamiast dotychczasowych 120, powinienby posiadać już przynajmniej 438 stowarzyszeń, przeto w interesie dobra publicznego posłowie nasi w Radzie państwa mają obowiązek zaopiekować się rezolucjami komisji bankowej, a przy popieraniu ich, mogą się oprzeć na wyroku trybunału administracyjnego, który dnia 13. października br. na skargę galic. kasy oszczędności, potępił rozporządzenia ministerjalne, i uznał je za sprzeczne z literą i duchem statutów tejże kasy.

Korespondencje

Kraków 10. listopada.
(Po wyborach.)

(?) Wynik głosowania przedwczorajszego znany z doniesień telegraficznych, odpowiedział w zupełności naszym przepowiedniom, a przebieg akcji wyborczej tak był charakterystycznym, że trudno pojedyńcze tegoż fazy milczeniem pominąć. Najciekawszem zjawiskiem była niezawodnie abdykacja stańczyków i ich organu, który jakkolwiek wyraźnie przyznał, że wybór nie wypadł po jego myśli, nie widząc możebności przeprowadzenia swoich egzotycznych kandydatów, zachował się biernie, co wpływ i znaczenie dziennika politycznego niewątpliwie sprowadza do zera. Można się bowiem zachować neutralnie w sprawie tunstańskiej, w kwestji a la Dulcigno itp., lecz wybor posła z własnego miasta jest sprawą tak żywotną, że cofający się do kąta, narazić się musi na śmieszność.

Stronnictwo zaś stańczyków nie mogąc znaleść ani jednego kandydata, któryby mógł liczyć na jasne takie szanse powodzenia, wydało sobie tem najsolenniejsze świadectwo ubóstwa. Tak więc walka wyborcza odbyła się między kandydatem postępowym, reprezentującym pewien program polityczny, a mianowicie zapowiedź odważnego działania w celu skonsolidowania naszego stanowiska w reprezentacji państwa i ustroju państwowym, a kandydatem politycznym, jedynie dla swego wyznania przez współwyznawców i uaktywujących politykę ze stanowiska pisma humorystycznego. Występując też zupełnie w tym duchu, oświadczył kandydat ten na zgromadzeniu przedwyborczem, że stara się o mandat, w celu zaimponowania Wiedniowi i innym krajom koronnym, którymby się bezsprzecznie dziwnem wydawało, gdyby większe miasto wybrało kogoś podłem li dla jego wyznania. Przemawialibyśmy sami za wyborem innowiercy, gdyby talentem i wiedzą tak górował nad naszym współwyznawcą, jak hr. Mieroszowski nad dr. Warschauerem. Pominąć zaś zdolniejszego i wybrać osobistość znacznie niżej stojącą dla tego, że jest żydem, uważamy za paradox, nie zasługujący na poważne traktowanie. W tej mierze wyraził się bardzo trafnie pewien współwyznawca dr. Warschauera, mówiąc: „Jude zu sein, ist zwar keine Schande, aber man braucht nicht gerade darauf stolz zu sein", a wyborcy mając pewne wątpliwości, czy zdołają komukolwiek zaimponować dr. Warschauerem, oświadczyli się w znacznej większości za jego przeciwnikiem. Wielu nawet współwyznawców dr. Warschauera nie taiło swego zdania, że dla solidarności głosują wprawdzie za nim, że jednak bardzo chętnie pozostaną w mniejszości.

Na zakończenie wyrazić musimy w imieniu licznych wyborców uprzejmą prośbę do p. t. przywódzców przyszłych komitetów przedwyborczych, by zbadać raczyli dokładniej opinię publiczną i nie podnosili kandydatur tak dzikich, że mniej za takowemi oświadcza się głosów przy urnie wyborczej, niż w łonie komitetu.

Takie kandydatury okrywają tylko śmiesznością tak kandydatów, jak ich propagatorów, a zatrawają zarazem na lekceważenie wyborców i profanację aktu wyborczego.

Sprawy zagraniczne.

Wrocław 8. listopada. We wczorajszych wyborach ściślejszych między postępowcami a socjalistami ostatni świetne odnieśli zwycięstwo. Jest to fakt takiej doniosłości, — pisze korespondent *Dz. Pozn.*—tak charakterystyczne rzucający światło na zupełną bezużyteczność praw wyjątkowych, że nie podobna, żeby dla rządu nie stał się przedmiotem bardzo głębokiej rozwagi. Postępowcy niebo i ziemię poruszali w trzech żydowsko-postępowych organach tutejszych. Z wstrętną zarozumiałością i pychą, oznaczającą to stronnictwo, jak gdyby jedynie mieli monopol prawdy, postępu i oświaty, rzucali przez cztery tygodnie kamieniem na wszystkich, którzyby ich sprawy nie popierali, nie ze stanowiska partji, coby im było zupełnie wolno, ale ze stanowiska ogólnego dobra ludzkiego i ogólnej oświaty wystawiali klęskę ich partji jako klęskę ogólnie narodową.

Socjaliści, jak wiadomo, żadnego nie posiadają organu, agitacja publiczna do tego stopnia była ograniczona, że za anons, donoszący, że Hasenclever i Kräcker są kandydatami, dziennik ów przez policję został skonfiskowany. O jawniejszej agitacji i kolportowaniu kartek wyborczych

---

MOJŻESZ BEISER.

„Los człowieka to jego charakter."
Heraklit.

Dr. Jan Beiser wydał niedawno w języku niemieckim Życiorys brata swojego, Mojżesza Beisera. Z przekładu polskiego, dokonanego przez pana Marcina Sternala wyjmujemy następujące ustępy:

Ktokolwiek był dnia 14. października 1880 roku około godziny 3. po południu we Lwowie i o tej porze przechadzał się po północnej części Wałów lub ulicy Hetmańskiej, musiał widzieć orszak pogrzebowy, liczący najmniej trzydzieści tysięcy ludzi, który się posuwał z przedmieścia Żółkiewskiego wzdłuż ulicy Kazimierzowskiej ku traktowi Janowskiemu i okalał karawan żydowski, strojny bogato wieńcami.

I komuż to okazywano tak głębokie współczucie?

Czy zmarły, któremu oddawano cześć ostatnią, był dostojnikiem państwa?

A może był to człowiek, który pozostawił krociowy spadek, a wzgląd na to poruszył połowę miasta?

Ani jedno, ani drugie! Zmarły, był to skromny lekarz, izraelita, doktor medycyny Mojżesz Beiser, człowiek, którego całą spuścizną był surdut stary i cztery liche koszule.

Mąż ten, z heroicznym stoicyzmem, właściwym tylko silnym charakterom, z własnego przeświadczenia o moralności spełniał swe obowiązki, jako człowiek i lekarz prawie przez pół wieku. Nie gonił on wcale za uznaniem i zaszczytami, przeciwnie, poświęcał często samego siebie dla sprawy godziwej, a to zawsze chętnie i bez cechy prywaty i względów osobistych.

Mojżesz Beiser urodził się we Lwowie, dnia 7. kwietnia 1807 r. Rodzice jego, według ówczesnych stosunków ludzie dosyć zamożni, postanowili oddać go do szkół, dostrzegłszy w nim wielką chęć do nauki.

Po ukończeniu studiów gimnazjalnych i filozoficznych u schyłku roku 1826, udał się Mojżesz Beiser na uniwersytet wiedeński. Nie wstępując w ślady swych współwyznawców zatrzymał swe imię „Mojżesz," nie zmieniając go na „Maurycy," a mimo to był zarówno z innymi uczniem Rosas'a, Czermaka i Whattmanna pod rektoratem barona Stiffta. Dnia 25. maja 1835 roku uzyskał stopień doktora medycyny, a w lipcu tego samego roku uznano go magistrem akuszerji i okulistyki.

Mojżesz będąc jeszcze chłopcem, powracał bardzo często do domu bez surduta i kamizelki, rozdawszy je swym ubogim rówiennikom i nie zważał wcale na karę, która go rzadko mijała w domu. Zostawszy następnie słuchaczem medycyny, nie troszczył się wiele o siebie, ale rozdawał nietylko odzież i pieniądze przysłane od rodziców pomiędzy ubogich kolegów, ale także po ukończeniu studjów medycznych użył po trzykroć przysłanych mu taks promocyjnych na to, aby podać uboższym swą dłoń pomocną.

Rodzice jego przesyceni ustawicznem przesyłaniem pieniędzy, przyszli do przekonania, że przy tak złych stosunkach materjalnych trudno będzie ich synowi dojść do pożądanego celu i pokończyć studja. Postanowili oni po raz ostatni ponieść koszta, postępując już tym razem z większą przezornością, gdyż wysłali taksę promocyjną, przeznaczoną dla Beisera, na ręce dziekana fakultetu.

Przezorność ta odniosła pożądany skutek; syn ich bowiem bez najmniejszych przeszkód istotnie został doktorem.

Po nader uciążliwej podróży, trwającej dni czternaście, przybył nakoniec nasz „nowy doktor", spłaciwszy swoje długi, do Lwowa w zimie roku 1835. Pospieszył czemprędzej w stroju nie do pozazdroszczenia, w objęcia swych rodziców i rodzeństwa, którzy czuli się teraz nadzwyczaj szczęśliwymi, że mogą drogiego syna i brata przycisnąć do swego łona.

Beiser powróciwszy do kółka swych krewnych pod zbawiennym wpływem rodziny, wdrożony do porządku domowego, pozostał rok cały między swoimi. Zaopatrzył się w potrzebne narzędzia chirurgiczne i postanowił poświęcić się swemu powołaniu lekarskiemu.

Na wezwanie kniazia Romana Pusyny, właściciela obszernych dóbr w Galicji wschodniej, wybrał się Beiser z końcem roku 1836 do Gwoździca, miasteczka odległego dwie mile od Kołomyi. Po kilku udałych praktykach lekarskich, mimo okazywanego już podówczas dziwactwa, był tak szczęśliwym, że w krótkim czasie się nietylko rozległą klientelą, ale także nabrał rozgłosu człowieka szlachetnego i ze sercem.

Znajomi kochali go i szanowali a ubodzy wielbili i błogosławili; nietylko bowiem udzielał im swej pomocy lekarskiej bezpłatnie, ale nadto wspierał pieniądzmi i czem tylko mógł.

Wśród tak sprzyjających okoliczności łatwo mu było przyjść do majątku i być wolnym trosk wszelkich, gdyby pieniądz był jego dążeń celem. Pobyt jego w Gwoździcu trwał do roku 1846. Uskładawszy sobie kwotę 30 zł. mając maleńką ale doborową bibljoteczkę lekarską, będąc właścicielem zegarka złotego z łańcuszkiem, który otrzymał w darze od swego pacjenta, uczynił zadość ogólnemu życzeniu i przeniósł się do miasta powiatowego Kołomyi.

Sława jego w Kołomyi była już głośna, a mimo to, że niektórzy faryzeusze lekarscy podnosili głos przeciw niemu: „jakoby im psuł praktykę", po kilku tygodniach zaliczał się Beiser do najbardziej poszukiwanych lekarzy w swojem mieście. Mając takie wzięcie, byłby i tutaj mógł dorobić się znacznego majątku, gdyby był usłuchał rady swych zamożnych pacjentów i gdyby był przekładał dworki szlacheckie nad chaty wieśniacze i żydowskie, a domy obywatelskie nad nędzne schronienia wyrobników. Widocznie Mojżesz sypiał chętnie na ubitej z iłu podłodze biedaków, niosąc im nietylko pomoc lekarską, ale zaopatrując ich także medykamentami i żywnością.

Z jaką ofiarnością poświęcał się Beiser swemu powołaniu, stawiając na uboczu swój własny interes, niechaj świadczy następujący wypadek, tak powszechnie w swoim czasie omawiany.

Pewnego razu wezwano Beisera do ubogiej żydówki, która spodziewała się wkrótce rozwiązania. Niewiasta ta mieszkała daleko na przedmieściu, to też Mojżesz przygotował się do czuwania przez długą noc zimową. Aby uniknąć przeszkody w mającej nastąpić operacji, odpiął zegarek złoty z łańcuszkiem, który otrzymał w Gwoździcu, i zawiesił na zaszczepce od okna nędznej komnaty, gdzie w bólach leżała chora kobieta. Prawdopodobnie przechodzący złodzieje kołomyjscy, mówiąc nawiasem, specjaliści w swojem rzemiośle, musieli dopatrzeć tego, a kiedy nasz lekarz, odwrócony od ulicy, pocieszał cierpiącą, wydusili czemprędzej szybę w oknie i unieśli skwapliwie wspomniany zegarek z łańcuszkiem.

Cóż uczynił Beiser?

Oto zatkał otwór w oknie swym surdutem. Następnie zeznał przed tamtejszym sędzią śledczym, gdy mu złoczyńcę przedstawiono, że nie zginął mu żaden złoty zegarek z łańcuszkiem, a tem samem nie poniósł szkody.

Kiedy ów rzadki przyjaciel ludzkości, w sposób tu opisany, oddawał się swemu powołaniu wśród różnorodnych prześladowań, jako człowiek i lekarz, w całem słowa tego znaczeniu, nadszedł pamiętny marzec roku 1848.

Książę Metternich, podówczas znany ogólnie pod imieniem „Mitternacht", został z urzędu złożony, a natomiast ogłoszono konstytucję, której udzielił ś. p. cesarz Ferdynand Dobrotliwy. Austrja cała ocknęła się i wolniej odetchnęła, a z nią także Galicja przebudziła się ze snu, do którego ją ułożył ówczesny rząd konserwatystów.

Hasło wolności wstrząsło wszystkie umysły. Zawitała wolność w słowie i piśmie, można było dać wyraz swym myślom i uczuciu, to też i mieszkańcy Kołomyi, jak słusznie zauważył Anastazy Grün: „pozwolili sobie być wolnymi". Wyprawiali oni osobom znienawidzonym kocią muzykę, która była za owych czasów w modzie; osobom zaś poważanym składali liczne dowody przychylności i uwielbienia. Ponieważ Beiser zjednał sobie największą miłość i poważanie, to też przy każdej nadarzającej się sposobności obnosili go w tryumfie po mieście.

Beiser przyjmował u siebie emigrantów, słuszniej powiedziawszy, weteranów z roku 1831, powracających do swej ojczyzny, i tu im w swym skromnym domku dawał gościnny przytułek, opiekując się swymi nieszczęśliwymi braćmi. Następnie mianowano go oficerem tworzącej się tam gwardji narodowej, a nakoniec wysłano go w deputacji do Rady narodowej, która we Lwowie odbywała swe wiece.

Te wszystkie owacje i zaszczyty uczyniły go „politisch verdächtig" i ściągnęły na niego prześladowanie zfanatyzowanych reakcjonistów, jak nie mniej jego przeciwników w zawodzie lekarskim.

Podczas tego zawitała do kraju jesień roku 1848, z powodu rzucenia kości niezgody i poduszczeń nader obfita w wypadki, a z nią nadeszły, jak mówi Heine: „Inne czasy, inne ptaki i inne pieśni!"

Niepostrzeżenie podniosła reakcja swą głowę gorgońską i złożyła do grobu młodziuchną swobodę Austrji i Galicji. Później bombardując naszą stolicę, zapaliła jej pochodnię pogrzebową, która rozpostarła swe krwawe światło od wież Lwowa aż po odległe Karpat stoki.

Nadszedł czas nieograniczonej samowoli w całej Austrji, a przedewszystkiem w Galicji: urządzano formalną obławę za tymi, którzy się poważyli marzyć o wolności pisma, słowa, wiary lub nietykalności praw człowieka. Ówczesny rząd galicyjski uważał za stosowne wydać rozkaz, aby Beisera, któremu się udało z ciężką biedą ujść przed poborom do wojska, wydalić z Kołomyi, gdzie miał za dużo sprzymierzeńców, a przenieść do Żółkwi, co też natychmiast wykonano z całą sprężystością obowiązku.

Jak pierwej w Gwoździcu i Kołomyi, tak teraz w Żółkwi umiał Beiser zjednać sobie miłość i zatrudnienie. Nakoniec po piętnastu miesiącach uznał rząd za właściwe cofnąć swój nakaz, wskutek czego opuścił Mojżesz Żółkiew w roku 1850, i przeniósł się już stale do swego rodzinnego miasta, tj. do Lwowa.

Przybywszy tu, zastał wszystko w innym stanie niż przedtem było.

Jego zacny ojciec spoczął już w grobie, a dawny dobrobyt rodziców pogorszył się wskutek zbiegu nieszczęśliwych wypadków do tego stopnia, że jego podeszła matka ze siostrą spoglądały w przyszłość z przerażeniem, równającem się rozpaczy.

Pod wpływem nieprzyjaznych stosunków, rozpoczął Beiser praktykę we Lwowie, podejmując ciężką o byt walkę.

Wynajął szczupłe pomieszkanie przy ulicy Serbskiej, i tu wyczekiwał z cierpliwością, która go charakteryzowała w każdej życia chwili, wypadków, mających go spotkać.

Nieprzyjaciel wszelkich reklam, poniżających wzniosły stan lekarza, za dumny, aby służalczem płaszczeniem utorować sobie wstęp do domów możnych, ograniczał swą czynność lekarską na najniższej warstwie społeczeństwa bez różnicy wyznania. Ludność nie mogła znaleść słów pochwały dla „nowego doktora", który się odszczególniał nie tylko szczerością, współczu

naturalnie mowy nawet nie było; mimo to każdy wyborca czy to przed drzwiami, czy na schodach, czy w kieszeni palet tu przy bytności w restauracji lub cukierni odezwę i kartkę wyborczą znalazł. Rezultat przewyższył wszelkie oczekiwania.

W okręgu wschodnim kandydat postępowców Beblo, znany i szanowany zresztą ogólnie fabrykant tutejszy, otrzymał 6897 głosów, Hasenclever 8455; ostatni przeszedł więc większością przeszło 1500 głosów; w okręgu zachodnim kandydat liberałów adwokat Freund, żyd, otrzymał 7898 głosów, Kräker 8313, ostatni więc przeszedł większością około 400 głosów.

Około 9 tej godziny wieczorem rezultat wyborów publikowano z balkonu ratusza. Cały rynek literalnie był nabity do tego stopnia, że wszelka komunikacja była zupełnie przerwana. Ludzie, jakich się nie spotyka zwyczajnie w tych częściach miasta, zewnętrznością przypominający zwolenników Pankracego w „Nieboskiej komedji," zalegli tłumnie obszerny plac. Co chwila przychodziły wiadomości z pojedynczych okręgów, kolportowane przez kobiety i niedorostków, witane zagłuszającemi okrzykami przez tłumy. Wreszcie gdy ostateczny rezultat ogłoszono, powstały takie sceny, jakich niepodobna wiernie opisać. Człowiek we śnie przeniesiony w tej chwili do Wrocławia, przysiągłby, że jest gdzie w Paryżu, Lugdunie, lub Marsylji, a nie pod bladem północnem niebem flegmatycznych zwyczajnie Niemców. Wzajemnie podnoszono się w górę, śpiewano, tańczono, całowano i ściskano się, okrzykom frenetycznym nie było końca na cześć wybranych i na cześć partji, która się tak dzielnie spisała. Nie brakło naturalnie głosów: „hańba, w jaki sposób robotnika eksploatują, pracować cały dzień za 12 trojaków!" lub: „Berlin może się schować przed nami, Wrocław pokazał, że ma serce dla robotnika i nędzy jego!" itd. Rezultat ten byłby jednakże niemożebny, gdyby socjalistów nie byli poparli konserwatywni, którzy przy pierwszych wyborach głosowali na naczelnego prezesa Seidewitza. Publiczną jest tajemnicą, że ci z nienawiści przeciw postępowcom, socjalistom dopomogli do zwycięztwa, podczas gdy katolicy tutejsi, w skutek kompromisu z wyborcami powiatu Neurode Reichenbach postępowcom swe głosy oddali. Żeby w skutek wyborów tych mały stan oblężenia mieli tu ogłosić, jest zupełnie nieprawdopodobne. Byłoby to nielogicznie ze strony sfer rządowych, by jedną ręką gorąco popierać miały wybór socjalistów i dopomódz im do zwycięztwa, drugą ręką wprowadzać represję, która, jak wiadomo, setki biednych rodzin pozbawia dachu i utrzymania.

Petersburg 10. listopada. Korespondent petersburski *Czasu* nadesłał telegram następujący: „Petersburg 10. listopada. W sferach dobrze poinformowanych zapewniają, że podczas koronacji mającej się odbyć w maju roku przyszłego, zniesionemi będą: Ukaz 10. grudnia 1865 roku zabraniający Polakom nabywania dóbr ziemskich w krajach zabranych, oraz kontrybucja." Powtarzamy pogłoskę tę z jedynym komentarzem, iż nie zdaje się pewną. Dotąd car nowy w niczem nie zaprzeczył systematowi ojca swojego względem sprawy polskiej.

Nowoje Wremia donosi o mającej wkrótce powstać komisji, która się zajmie przemianą urządzeń włościańskich. — Mają też ulegać zmianie, według *Moskow. Wiedomosti*, ustawy o urządzeniach ziemskich, ku czemu wysadzoną będzie specyficzna komisja, złożona z kompetentnych rzeczoznawców. — Słychać, iż Rada państwowa zamyśla ustanowić ilość godzin pracy dla robotników fabrycznych i w ogóle rękodzielniczych; majstrowie nie będą mogli na przyszłość przyjmować do swoich warsztatów dzieci, nie mających 12 lat skończonych, a dla dzieci do roku 14go ich wieku, *maximum* pracy ustanowioną będzie: na ośm godzin dziennych lub na cztery nocnych.

Car przyjmował wczoraj na osobnej audjencji agenta dyplomatycznego w Serbji, pana Chitrowo; audjencja miała związek ze sprawą destytuowanego metropolity belgradzkiego Michała, jednego z najgorliwszych popleczników Moskwy na półwyspie Bałkańskim. Prezentowała się też nazajutrz deputacja Bułgarów, zamieszkałych w części Mołdawji południowej, oderwanej do Rosji traktatem berlińskim. Telegram *Dnewnika* warszawskiego nie podaje szczegółowo posłuchania tego, ale można się i tak domyślić, ile wylano przy tej sposobności łez rozczulenia „słowiańskich".

„Duma", tj. rada miejska miasta Petersburga, zajęła się już roztrząsaniem projektu o teatrze ludowym „Duma" miasta Moskwy poszła w też tropy i zamyśla o urządzeniu podobnej instytucji u siebie, kosztem i kłopotami własnemi, a rozumem Ignatjewa.

Istniejący przy ministerjum spraw wewnętrznych „departament rolnictwa", przedstawił na utwierdzenie rządowi projekt o sielsko-agronomicznych szkołach dla ludu. Z powodu przypadającego dziś 7 listopada jubileuszu przyłączenia Syberji do Rosji, petersburska komisja archeograficzna postanowiła wydać: 1) kroniki Syberji; 2) zbiór dokumentów do historji Syberji; 3) kopję atlasu Syberji wydanego w r. 1701 z rozkazu Piotra W.

Goniec urzędowy zamieścił nadzwyczaj zajmujący artykuł inżyniera R. Orbińskiego o obecnych warunkach handlu zbożowego w Odessie, oraz o projekcie inżyniera Kierbedzia. Autor opisuje niedogodności i braki istniejące w dzisiejszem urządzeniu portowem i powiada, że najdotkliwszym z nich jest brak odpowiednich i wystarczających wybrzeży, co znowuż czyni niemożliwą specjalizację portu na rozmaite gałęzie ruchu handlowego. Opowiada w dalszym ciągu o projekcie opracowanym w zarządzie celnym; wreszcie o „wspaniałym" projekcie p. Kierbedzia tak się wyraża:

Według projektu p. Kierbedzia handel przywozowy ogniskować się winien tam, gdzie jest dotąd, to jest w starym porcie kwarantannowym. W przystani zaś przeznaczonej specjalnie dla handlu zbożowego mogłyby tylko przybijać okręty ładowane węglem „per modum" balastu w braku towaru. Okręty takie przybywają z Anglji, i węgiel, który wiozą, nie podlega opłacie celnej. Zbożową przystań, autor pragnie widzieć zbudowaną w północno-zachodniej stronie portu. Utworzy ją zaś olbrzymi sztuczny nasyp, obejmujący przestrzeni 120 dziesiatyn, która to przestrzeń ustąpiona być może drobnemi udziałami i placami pod budowę domów, składów itp. osobom prywatnym, a tym sposobem pokryje się znaczna część wydatków poniesionych na budowę nasypu. Autor oblicza, że gdy w sąsiednich miejscowościach sążeń kwadratowy gruntu płaci się przecięciowo po 20 rsr., to przestrzenie owego sztucznego nasypu okalającego port zbożowy, pójdą w górę w pięć i dziesięć kroć nawet.

Dalej następuje opis szczegółowy roboty nasypowej, wreszcie p. Orbiński konkluduje tem, że gdyby projekt p. Kierbedzia został urzeczywistniony, to Odessa zyskałaby w kwestji handlu zbożowego takie znaczenie, jakie posiadają w Ameryce Baltimore i Filadelfja, w których handel zbożowy został zlokalizowany i ogniskuje się specjalnie na przystaniach „Locust Point" i „Giffarda Point".

Nad projektem p. Kierbedzia zastanawiają się też *Petersburskija Wiedomosti* i powiadają, że jedyną może słabą stroną projektu jest ta okoliczność, że przeprowadzenie go w praktyce kosztować ma, według obliczenia autora, 4,000.000 rub. sr., a kto wie, czy w praktyce nie kosztowałoby to i dwa razy więcej. Pomimo to jednak *Petersburskija Wiedomosti* oświadczają się za projektem opisanym w *Gońcu urzędowym*", obliczając, że na drugą stronę proponowana budowa przystani zbożowej, przyniesie samych oszczędności rocznie około 600.000 rs., a ta wspaniała suma starczyłaby już sama i na procenta i na amortyzację kapitału. Radzą zatem *Petersburskija Wiedomosti*, aby projekt p. Kierbedzia został urzeczywistniony, bodajby przyszło w tym celu zaciągnąć specjalną pożyczkę.

KRONIKA.

Lwów d. 11. listopada..

Wiadomości osobiste. Hr. Karol Lanckoroński i prof. uniwersytetu lwowskiego, dr. Ćwikliński, odbędą w zimie naukową podróż po Sycylji. — Wielki książę Konstanty Nikołajewicz przybył d. 9. bm. do Wiednia, gdzie go na dworcu przyjmował poseł rosyjski, Oubril. Wielki książę podróżuje w najściślejszem *incognito*.

Na Unitów złożyli w naszej redakcji pp. Józef Miączyński 15 złr. 40 ct., Klemens Bobrowski 1 złr., Inżynier Szyszkowski 1 złr., Jan Skorobohaty 1 złr., A. Teichman 1 złr., Jan Olejnik 1 złr., Mikołaj Tomaszewski 50 ct., Wojciech Tomaszewski 1 złr., ks. Wincenty Pielecki 2 złr., ks. Antoni Gutkowski 1 złr., Marcin Mojsowicz 2 złr. 60 ct., Bronisław Malkowski 2 złr., Fedko Topornicki 1 złr., Djonizy Nowakowski 50 ct., Rudolf Jelinek 50 ct., Jan Pellich 50 ct. Razem 32 złr., które równocześnie składamy do rąk p. Alfreda Młockiego.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził dnia 24. październiaa br. wybór pp. Teofila Chwaliboga, ck. notarjusza w Żywcu, na prezesa, i Józefa Łazarskiego, właściciela realności, naczelnika gminy Jeleśni i posła na Sejm krajowy, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żywcu.

Egzamina klauzurowe kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbędą się w dniach 9. i 10. grudnia 1881 od godziny 9. rano w gmachu lwowskiej ck. szkoły Politechnicznej

Stempel od kart. Onegdajsza *Wiener Ztg*, ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu z 27. października br., z którego następujące wyjmujemy szczegóły: „Stemplowanie kart odbywa się w Cislitawji w centralnym urzędzie stemplowym w Wiedniu, w urzędach w Gracu i Pradze, w głównych urzędach cłowych w Bernie, Insbruku, Linzu i Cieplicach, i w głównym urzędzie podatkowym w Pilznie. Austrjacki znak stemplowy ma 18 milimetrów w przecięciu; wokoło orła austrjackiego, wykonanego w barwie czerwonej, znajduje się otoczony dwoma niebieskiemi kręgami napis: „K. k. Kartenstempel." Należytość stemplowa wypisana jest cyframi obok. Paragraf 6 rozporządzenia orzeka, że każdy sprzedający karty nieostemplowane, lub grający kartami nieostemplowanemi, zapłacić musi jako grzywnę 50-raką należytość, o którą skarb został ukrócony."

Wypadki miejscowe. Pod l. 3 przy ulicy Grodeckiej znaleziono przy kopaniu fundamentów różne kości ludzkie, które komisarz dzielnicy II. odesłał do trupiarni. — Michał Buerko przebił niebezpiecznie nożykiem Benedykta Iwańczuka. Policja odesłała Iwańczuka do szpitala, a Buerka do sądu karnego.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. listopada. Skradziono panu J. B. z pomieszkania l 20 ul. Halicka kwotę 30 złr. panu M. H. z wozu garnitur czarny, a panu M. D. 4 sztuk grubej skóry mastrykowej, wart 40 złr. — Straż policyjna aresztowała Jędrzeja Palamara z powodu podejrzanego posiadania 4 sztuk barchanu kolorowego, Majera Reitzesa za kradzież kieszonkową, a Piotra Skowrońskiego i Józefa Łojowskiego za kradzież sklepową.

Warszawa 8. listopada. Po wystawie ogrodniczej, urządzonej tu przed miesiącem staraniem muzeum przemysłowego, przyszło na myśl komitetowi kierującemu przesłać asortyment najpiękniejszych owoców naszych na wystawę ogrodniczą do Frankfurtu n. Menem. Okazy te w tym roku szczególnie piękne, umiejętnie rozgatunkowane, z właściwemi nazwami i oznaczeniem gatunków, tylko u nas znanych, zasłużyły na uznanie komisji wystawy we Frankfurcie i nadesłano medal duży srebrny. Dodało to otuchy amatorom pomologji i podało myśl założenia towarzystwa ogrodniczego. Statut został opracowany i przesłany władzom do potwierdzenia. Zamiłowanie do ogrodnictwa coraz bardziej u nas się rozbudza. Szkoła ogrodników, założona przed kilku lat, uzyskała poparcie od muzeum przemysłowego, które ofiarowało jej czysty dochód z wystawy ogrodniczej, wynoszący po potrąceniu kosztów 3000 rubli na rozwój zakładu i stypendja uczniów. Obecnie szkoła ta dostarcza już rocznie 20 ogrodników.

Poznań 9. listopada. P. Doroszyński, dyrektor teatru naszego, zawiadomił dyrekcję spółki akcyjnej teatru polskiego, że z powodu nieuczęszczania do teatru publiczności dnia 1. grudnia daje ostatnie przedstawienie. Nie wiemy, jak w obec tego postąpi dyrekcja spółki, bo p. Doroszyński zawarł z nią kontrakt na lat trzy, to jest do r. 1884 — ale sądzimy, że gdyby publiczność liczniej uczęszczała do teatru, p. Doroszyński nadalby pozostał, nie łamiąc kontraktu. Dotychczas istotnie z małym wyjątkiem publiczność, a zwłaszcza miejscowa, wcale się nielicznie zbierała. Zaledwie kilka przedstawień było jako tako zapełnionych. Spodziewamy się więc, że odtąd publiczność licznem uczęszczaniem do teatru zniewoli p. Doroszyńskiego do pozostania nadal; więcej powiemy, że zdobędzie się na środki celem utrzymywania stałego sceny. Co dyrekcja spółki z p. Doroszyńskim w skutek zawiadomienia owego postanowi, nie wiadomo.

Jeszcze o Bobrowiczu. Śp. Bobrowicz urodzony w Krakowie w r. 1805, od r. 1832 mieszkał stale w Lipsku. Umarł jako księgarz, w młodości swej był to jeden z najznakomitszych gitarzystów europejskich. Mistrzem Bobrowicza był Giuliani. Liszt nazywał go „Chopin sur la guitare." Młody gitarzysta występował wielokrotnie w koncertach Karola Lipińskiego, Klary Wieck, późniejszej Schumanowej i innych. W cyklu kilkudziesięciu dzieł, napisanych przezeń na gitarę, znajdują się rzeczy pełne talentu. Prócz tego Bobrowicz napisał szkołę na ten instrument, wydaną w Lipsku, a przedrukowaną następnie przez firmę G. Sennewalda w Warszawie. Z chwilą osiedlenia się jego w Lipsku datuje się działalność śp. Bobrowicza na innem polu, mniej może głośna, ale niemniej zaszczytna, działalność jego wydawnicza. Za jego staraniem wyszło przeszło 300 tomów dzieł polskich! Dodać jeszcze należy, że Bobrowicz, jako dawny żołnierz polski, ozdobiony był krzyżem „Virtuti militari."

Wiedeń, 10. listopada. Złodzieje, którzy księżnej Metternich w drodze z Ponteba do Medjolanu wykradli z kufra cenne kosztowności, zostali schwytani w Ponteba. Są to dwaj konduktorowie kolejowi, a policja spodziewa się, że wkrótce odszuka zrabowane rzeczy.

Londyn, 8. listopada. Lefroy, który w wagonie zamordował Golda, został przez trybunał przysięgłych w Maidstone skazany na śmierć.

Saksonja została uniwersalną spadkobierczynią wcale pokaźnego majątku. W Lipsku zmarła wdowa Mende i zapisała państwu 17 miljonów mark na wspomożenie ubogich. Po potrąceniu rozmaitych legatów, między tymi 150.000 mark dla miasta Lipska, zostanie państwu przeszło 12 miljonów.

Nowa gwiazdka. W *Figarze* paryzkim czytamy: „Jedna z celniejszych artystek teatru warszawskiego, która odtworzyła tam z powodzeniem kilka ról repertuaru Dumasa i Sardou, panna Helena Marcello, bawi od pewnego czasu w Paryżu. Mieliśmy sposobność słyszenia tej sympatycznej artystki; deklamowała nam z wielkim istotnie wdziękiem i uczuciem poezje Musseta i przekonaliśmy się o prawdziwie znakomitym jej talencie." Prawie wszystkie pisma paryzkie wraz z *Figarem* doniosły o pobycie naszej artystki w Paryżu, unosząc się nad jej talentem dramatycznym i deklamatorskim, a my z prawdziwą przyjemnością podajemy te paryzkie wieści o powodzeniu polskiej artystki w nadsekwańskiej stolicy.

Zamach przed grobem. W dzień zaduszny cmentarz w Neuwied był widownią przejmującej sceny. Dama z najlepszego towarzystwa, pani Z., udała się z mężem i córką na grób pierwszej żony swego małżonka. Nagle dały się słyszeć dwa strzały, z których jeden ugodził damę w plecy tak niebezpiecznie, że nieprzytomną musiano na noszach zanieść do domu. Sprawczynią zamachu była córka pana Z. z pierwszego małżeństwa.

Rozporządzenie magistratu. Magistrat pewnego miasteczka polecił w surowym tonie, iżby „ze względu na obecną drożyznę piekarze wypiekali dla biedaych bułki suche większe od świeżych."

Pokrewieństwo. — Czyście wy krewni oskarżonego?

— Tak proszę łaski pana sędziego — jego ojciec miał się ożenić z moją matką, ale się to jakoś rozchwiało...

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

(st.) **Teatr.** I przyszedł do nas Adam i rzekł: Ja wam powiadam, radością bije serce me! Przypłynie do nas wkrótce na arf niebiańskiej łódce cudowna panna Tiefensee! I bił z wymowy lawet, na trel słowiczy zawet zaklinał święcie słowa swe, że jako Patti śpiewa ta jego nowa diwa, fenomen, panna Tiefensee! „Choć oko nie widziało i ucho nie słyszało, powtórzcie, proszę, w druku mnie!" I my też powtórzyli — o melomani mili! — co zacz jest panna Tiefensee! Świadectwa poroskładał i tyle nam nagadał i ciągle w puzan hymnu dmie, aż nam się w myśli wali: „A może my przespali tryumfy panny Tiefensee?" Nareszcie wczoraj... Święta, z zachwytu tchu poczęta poezjo, zeszlij skrzydła swe! Ty rzeszo, daj posłuchu, bo zapał skrzy się w duchu, bo śpiewam pannę Tiefensee! Więc zaraz wam zanucę: Zgrzybiałe *fräulein*, kuce, na scenie stawia stopy swe i chodzi w „Normy" todze. Publiczność pyta w trwodze: Czy to jest panna Tiefensee? Lecz pomyślano zaraz: To jeszcze nie ambaras, niech wyda tylko tony swe, a może w niebios sfery nas wzniesie złotoszczery organ tej panny Tiefensee! I wkrótce też wydała, co w swej gardzieli miała. Bogdajby nie wydała, nie! Bo dotąd jeszcze gości w bębenkach publiczności ten metal panny Tiefensee! Bo tak to wyglądało, jakby z ruiny wstało niemieckie jakieś babsko złe w grobowem prześcieradle! Ścinała słuch zajadle ta stara panna Tiefensee! Bellini wił się w grobie, lecz także w życia dobie szanować musim uszy swe; wygnano więc wśród syku i szykan też bez liku Adama diwę, Tiefensee! O waterproofy spakuj, świadectwa wszystkie zakuj, zbutwiały pergaminy te! — a kędy pomkniesz stopą, nie gadaj przed Europą, żeś była u nas, Tiefensee!... A morał ztąd wykwita, że kto świadectwa czyta, niech w datę wlepi oko swe, bo nie ma co ukrywać, że można cienko śpiewać za taką pannę Tiefensee!

* Dziś w piątek dnia 11. listopada „Wesele Figara," komedja w 5 aktach p. Beaumarchais.

* Jutro w sobotę dnia 12. listopada „Faust," opera w 5 aktach Karola Gounoda. W roli Małgorzaty wystąpi pani Amelja Kamińska.

Ruski narodowy teatr pod dyrekcją Emila Bierczyńskiego w sali stowarzyszenia „Gwiazda" przy ulicy Franciszkańskiej l. 7. Dziś w piątek dnia 11. listopada na dochód Stefana i Joanny Stefuraków „Marja Joanna," obraz ludowy w 6 odsłonach z francuskiego, pp. D'Ennery i Malleu.

Przemyskie Towarzystwo dramatyczne daje w sali Towarzystwa pod „Opatrznością" w sobotę d. 12. list. br. przedstawienie amatorskie; odegraną zostanie komedja w 4 aktach z niemieckiego przez Gustawa Mozera „Spirytyści".

Ruch stowarzyszeń.

Sprawy lwowskiego chóru męskiego. Wczoraj, t. j. 10. b. m. odbyło się roczne zgromadzenie towarzystwa chóru męskiego lwowskiego przy licznem udziale członków. Po załatwieniu spraw administracyjnych i uznaniu prac dyrektora artystycznego, p. St. Cetwińskiego, przystąpiło zgromadzenie do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli jako przewodniczący p. Romuald Makarewicz, zastępca p. Anatol Wachnianin; jako członkowie zarządu pp. Ardan, Lukas, ks. Stryjski, Szatkowski, Witoszyński, Łapicki i Skibiński. Dyrekcję artystyczną objął p. St. Cetwiński, a zastępcą tegoż został wybrany profesor politechniki, p. Józef Rychter.

Święcenie niedzieli. Zapowiedziane na dzień 5. listopada walne zgromadzenie członków „Stowarzyszenia święcenia niedziel i świąt uroczystych" odbędzie się w sobotę dnia 12. listopada rb. o godzinie 7. wieczorem w sali rękodzielniczej w gmachu ratuszowym, na które wydział wszystkich członków najuprzejmiej zaprasza. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie wydziału z czynności. 2. Wybór prezesa, zastępcy i członków wydziału. 3. Wnioski członków.

Pensje wdów po urzędnikach. Dyrekcja lwowskiego Stowarzyszenia zaliczkowego urzędników, tudzież lwowskiego miejscowego wydziału pierwszego powszechnego Stowarzyszenia urzędników austrjacko-węgierskiej monarchji wniosły do ministra skarbu, dr. Juljana Dunajewskiego, petycję wraz z propozycją co do polepszenia pensyj wdowom po urzędnikach państwowych, a to bez zbytniego przeciążenia skarbu państwowego.

Ażeby nie wkładać wielkiego ciężaru na skarb państwa, petycja stawia wniosek, aby wszyscy urzędnicy państwowi zastąpili skarb państwowy pod względem polepszenia pensyj wdowich i stworzyli osobny fundusz, potrzebny na ten cel, w sposób następujący: Pensje wdowie na rachunek skarbu państwowego powinne być wymierzone stosownie do rangi zmarłego urzędnika, a to w ten sposób, iżby wdowa po urzędniku V rangi pobierała rocznie 700 zł., wdowa po urzędniku VI rangi 600 zł., VII rangi 500 zł., VIII rangi 450 zł., IX rangi 400 zł., X rangi 350 zł., XI rangi 300 zł. To częściowe polepszenie, a właściwie tylko zaokrąglenie istniejących już pensyj wdowich, nie obciąży zbytnio skarbu państwowego, zwłaszcza wobec faktu, że od czasu podwyższenia płac urzędnikom wpływają znacznie wyższe taksy służbowe. Ażeby jednak powyższe przez rząd płacone pencje wdowie polepszyć istotnie tak, jak tego wymagają obecne stosunki, powinni sami urzędnicy, a mianowicie tak urzędnicy pozostający w czynnej służbie, jako też kwieskowani i emerytowani, stworzyć jeszcze osobny fundusz, z któregoby dopłacano wdowom po urzędnikach V, VI i VII rangi rocznie po 200 złr., wdowom po urzędnikach VIII rangi po 150 zł., po urzędnikach IX rangi 100 zł., a po urzędnikach X i XI rangi po 50 złr. Tym sposobem pobierałaby wdowa po urzędniku V rangi 900 zł., VI rangi 800 zł., VII rangi 700 zł., VIII rangi 600 zł., IX rangi 500 zł., X rangi 400 zł., a wdowa po urzędniku XI rangi 350 zł. Petycja w obszernym memorjale podaje sposób, w jaki rzecz ta bez uszczerbku dla skarbu państwa mogłaby być przeprowadzoną.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie dnia 10. listopada. Ponieważ oczekiwano odpowiedzi p. prezydenta na interpelację radnego Ciesielskiego w sprawie stróża oddalonego z dworca budowniczego, przeto zebrała się na galerjach dość liczna publiczność. Spodziewano się także interpelacji co do szkód, zrządzonych zaciekami w sufitach nowej szkoły św. Antoniego Krążyła nawet pogłoska, że radni, oburzeni, na niedozór przy budowlach miejskich i na brak służby należytej w tej mierze, tudzież na marnowanie funduszów gminnych, zażądają wytoczenia dyscyplinarki dyrektorowi budownictwa. Ale nic się nie stało, ponieważ pan prezydent Gnoiński zasłabł, i przewodnictwo objął p. Wacław Dąbrowski.

Przyjąwszy tedy do wiadomości zaproszenie OO. Jezuitów na uroczystość św. Stanisława Kostki, przypadającą d. 13. bm., rada przystąpiła wprost do porządku dziennego.

Prośbie nadleśniczego Schuppa o zwolnienie go od obowiązku utrzymywania koni służbowych lub o podwyższenie pauszalu na konie — odmówiono.

Na przedstawienie aptekarzy lwowskich, dostarczających lekarstwa dla ubogich na rachunek gminy, aby zniesiono rozporządzenie magistratu, które ogranicza wydawanie lekarstw w szkle aptekarskiem, uchwaliła Rada po niejakiej dyskusji utrzymać to rozporządzenie. W skutek tego aptekarze tylko w takim razie mają wydawać leki w szkle własnem i policzać koszt za to, jeżeli na recepcie wyraźny jest dodatek: „detur ad vitrum." W przeciwnym razie aptekarze mają od stron wymagać dostarczenia szkła.

Z porządku dziennego imieniem sekcji IV. radny Lewandowski wobec zamknięcia granicy dla bydła z dniem 1. stycznia i wobec potrzeby wczesnego dbania o należyty przychowek krajowego bydła na przyszłą konsumcję, przedłożył następujące wnioski:

1) Zakazuje się w obrębie gminy bić cielęta niżej 4 tygodni wieku i wprowadzać do miasta mięso z takich cieląt.

2) Zakazuje się bić jałownik mający 75—200 kilogramów wagi, z wyjątkiem takich sztuk, które do rozpłodu są niezdatne.

3) Zakazuje się bić krowy stare, wynędzniałe i cielne.

Magistrat będzie czuwał nad ścisłym wykonaniem tego zakazu pod surowemi karami, i uda się do namiestnictwa z prośbą o wydanie analogicznych poleceń dla całego kraju, ewentualnie gdyby dla Wiednia miano przyznać swobodę wyjątkowego i bezpośredniego sprowadzania bydła rzeźnego z zagranicy, aby taką samą swobodę przyznano miastu Lwów dla zaopatrzenia potrzeb konsumcyjnych jego ludności.

W dyskusji nad tem p. Milleret krytykował system hodowli bydła u nas tudzież pobieżność wizyty p. Heckego, a pp. Jägerman i Zacharjewicz zarzucili, że wnioski sekcyj nie dążą właściwie nie do ułatwienia, ale do utrudnienia aprowizacji miasta. Ostatni wniósł nawet przejście do porządku dziennego, ale Rada uznała słuszność uwag referenta i przyjęła wszystkie wnioski sekcji prawie jednogłośnie.

Następnie uchwalono, z lasów Błotni, należących do fundacji śp. Gosiewskiego, sprzedać 3000 dębów za cenę z góry płatną 12.500 gld. panu Ernestowi Spialek, ajentowi pewnej firmy francuskiej.

Przy referowaniu rekursów w sprawach budowniczych nie stało kompletu o godzinie $\frac{1}{2}$9 wieczorem, a ponieważ na porządku dziennym tajnego posiedzenia stoją nagląće sprawy, przeto dziś ma się odbyć poufne posiedzenie o zwykłej godzinie.

Rolnictwo przemysł i handel.

Ostatnie w roku bieżącym sprawozdanie o stanie ozimin i zbiorze roślin okopowych we wschodnich powiatach Galicji, według raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Od połowy października nieustanne słoty i śnieżyce, które przy ciągłych północnych i północno-wschodnich wiatrach zakończyły się w pierwszych dniach bieżącego miesiąca mrozami, dochodzącemi do 10 stopni Reaum., a nawet wyżej, przerwały wszystkie roboty gospodarskie, skutkiem czego ogromną klęskę zadały gospodarzom, albowiem nie dozwoliły ani wykopać całkiem kartofli, ani dokończyć zimowej orki — a zarazem powstrzymały za wcześnie wzrost ozimin, nie mogących się dostatecznie pod ziemią rozkrzewić i wzmocnić. Oto jest ogólnikowo, w kilku słowach ujęty, smutny obraz dzisiejszego stanu stosunków gospodarskich w całej niemal Galicji, przedwczesną zaskoczonej zimą.

Przejdźmy do szczegółów:

Oziminy, tak pszenica, jak żyto, w Cieszanowskiem bardzo ucierpiały, późniejsze są bardzo złe, wcześniejsze średnie. Toż samo donoszą z pod Kamionki Strumiłowej, Ubnowa i Radziechowa. Późne oziminy w wielu miejscach w ale nawet nie zeszły, co tem bardziej jest zatrważającem, iż siejba tegoroczna z powodu spóźnionych żniw i anormalnie niepogodnego roku, wszędzie prawie się spóźniła. Też same skargi na niepomyślny stan ozimin dochodzą z całego Żółkiewskiego, z pod Kulikowa, gdzie późniejsze oziminy dopiero w połowie października zaczęły wschodzić, a niektóre mróz w samym kiełku zachwycił. W Złoczowskiem na całej przestrzeni od Krasnego ku Olesku i Brodom, oziminy rzadko poschodziły, a nadto donoszą, że wszędzie tam myszy znaczne szkody wyrządziły. Dopiero słota i mróz powściągnęły szkodnice.

Z pomiędzy ze wszech stron nadchodzących niepomyślnych doniesień, wyróżniają się wiadomości, nadeszłe z Przemyskiego, z okolicy Niżankowiec, gdzie oziminy, zwłaszcza wczesne, mają być wcale piękne. Tylko późne żyto nie dopisało. Też samo donoszą z Ustrzyk dolnych, z pod Chyrowa i Dubiecka. W nizinach żyta powymakały. W górskich okolicach, za Starem Miastem, mało w ogóle posiano oziminy, ale posiana, pięknie powschodziła — podobnież około Turki, Boryni. Około Baligrodu pszenicy nie siano, a żyto złe. W dolinie Dniestru, pod Bursztynem i Haliczem, oziminy wszędzie mizerne. W Zbaraskiem i na całem Podolu powschodziły dosyć gęsto, lecz nie miały czasu urość i rozkrzewić się należycie przed śniegiem i mrozem. W wielu miejscach nasienie z powodu zimna cztery tygodnie w ziemi leżało, nim zaczęło kiełkować. W okolicach Horodenki czwartej części oziminy nie dosiano, a z tego, co posiano, ledwie połowa zeszła. Z Borszczowskiego donoszą, że w całym tamtejszym powiecie mało kto był tak szczęśliwy, żeby mógł, jak zamierzył, zakończyć siejbę. Po większej części ukończono zaledwie w połowie, lub dwóch trzecich. To, co zasiano, wygląda mizernie i nie wszystko powschodziło. Nie lepsze doniesienia nadeszły z Kołomyjskiego.

Rzepak przeważnie dobry, z wyjątkiem powiatu Rudeńskiego, zkąd doniesienia mniej są pomyślne. Podobnież w Zbaraskiem rzepak mało urósł, jest zdrobniały i czerwoniawy. W Kołomyjskiem średnio się udał.

Koniczyna posiana na wiosnę, średnio wygląda, w starostwie Rawskiem, i w okolicach Kamionki Strumiłowej, pod Radziechowem i Kulikowem piękna. W Złoczowskiem przez myszy bardzo ucierpiała, przeważnie mierna, w Rudeńskiem dobra. Podobnież w okolicach Mościsk, Sądowej Wiszni, w całem Przemyskiem, około Ustrzyk i Chyrowa. Przeciwnie średnio wygląda w okolicach Dubiecka, około Boryni i Bursztyna. Ze Zbaraskiego uskarżają się, że urosłą na kilka cali mróz zwarzył. Na Podolu i nad Seretem i w okolicach Horodenki koniczyna wszędzie dobra; tudzież w Borszczowskiem i Kołomyjskiem.

---

ciem i poświęceniem bez granic, ale leczył ich bezinteresownie, chętnie i radykalnie.

Teraźniejszość nastręczała Beiserowi twardy orzech do zgryzienia, to też pokonywał mężnie wszelkie przeciwności i wiódł ze swą rodziną życie, graniczące z nędzą.

W tym czasie wydarzył się wypadek, który miał urzeczywistnić w całem słowa znaczeniu następującą przypowieść: „Kto się nad ubogimi lituje, pożycza Panu na lichwę".

O północy wezwano Beisera do ubogiej żydówki, mieszkającej w pobliżu wielkiej Synagogi, w wilgotnej piwnicy. Przekonał się on, że niewiasta ta wkrótce stanie się matką; zapytał więc zmartwionego małżonka, czy ma w pogotowiu potrzebną bieliznę dla dziecięcia, które miało przyjść na świat niebawem.

Płacząc, użalał się ojciec, że wśród tak wielkiego niedostatku nie mógł zaradzić tej potrzebie. Na to Beiser udał się ku drzwom lichej izdebki, której ściany wilgotne zdawały się ronić łzy boleści nad goszczącą tam nędzą, i pod zasłoną nocy, zrzucił swą własną bieliznę, płacząc wspólnie nad swem położeniem, że nie może zem więcej ulżyć niedostatkowi ubogich. Następnie przygotował już przy urodzeniu dziecięcia nieszczęśliwemu nieszczęśliwych rodziców pieluszki, które mu miały zastąpić pierwsze ubranie.

W r. 1855 wybuchła cholera, która się srożyła we Lwowie nader silnie. Niektórzy lekarze z tchórzowską pieczołowitością strzegli swego drogocennego życia, ale Beiser, niepomny własnego niebezpieczeństwa, odważnie, z całem poświęceniem, oddał się swemu powołaniu i niejednego wyrwał z szponów śmierci. Tym sposobem utrwalił swą dawną sławę i zniewolił swem postępowaniem wyższe warstwy społeczeństwa, aby zwróciły uwagę na skromnego lekarza, który we dnie i w nocy spieszył swym współobywatelom, nie żądając wcale za swe trudy i pracę żadnej zapłaty.

Beiser, wielki empiryk i mistrz w djagnozie i terapii, przebywał bez przerwy lat trzydzieści we Lwowie, a zawód lekarski w ogóle spełniał bez znużenia lat czterdzieści pięć.

Od długiego czasu miał on rozległą praktykę, to też, według zdania swych kolegów, mógł posiadać nie jednę, ale cały szereg kamienic. Mimo to żył dosyć nędznie, gdyż pieniądze, które mu wciskali zamożni pacjenci siłą mocą, rozdzielał pomiędzy chorych albo cierpiących niedostatek, bez różnicy wyznania, zostawiając sobie tylko tyle, ile wymagało utrzymanie skromnego dom (Dok. n.)

Kartofle nigdzie prawie nie wykopano ze wszystkiem, i to jest ciężką klęską gospodarzy w roku bieżącym. Co do plonu uzyskanego w rozmaitych okolicach, ten był następujący: W Cieszanowskiem zebrano przeciętnie po 80 korcy z morga, w okolicy Kamionki Strumiłowej 50 do 60 korcy — amerykańskich 80 do 100. Około Radziechowa 60 do 80. W okolicy tamtejszej pozostało przeszło 150 morgów wcale niewykopanych. Z pod Kulikowa donoszą, że co najmniej szósta część kartofli pozostała także w ziemi, i to nietylko na polach dworskich, ale i u włościan. Plon był bardzo mierny — 30 do 40 korcy z morga. W Złoczowskiem zebrano od 60 do 70 korcy z morga, w okolicach Glinian przeciętnie po 8000 klgr., pod Oleskiem 50 do 70 korcy; w okolicy Brodów 60 do 80, ale z powodu słoty i mrozów nie zdołano wykopać nawet trzeciej części, przez co przeciętna cyfra plonu obliczonego w stosunku do ogólnej ilości posadzonego nasienia, spadła bardzo nisko. Z powiatu Rudeńskiego donoszą, że tam większą część kartofli nie wykopano; w okolicy Mościsk co najmniej $^1/_4$ pozostała w ziemi.

Około Sądowej Wiszni plon był bardzo pomyślny, na morgu 90 — 100 korcy. Około Niżankowiec 60 — 70, ale także wiele pozostało niewykopanych. Około Ustrzyk dolnych obliczają po straceniu nasienia przeciętnie po 50 korcy z morga; w okolicach Chyrowa po 4 ziarn z nasienia. W okolicy Dubiecka spodziewano się po 50 korcy z morga, jeżeliby wszystkie były wykopane, ale pozostało tam wiele niewybranych, nawet u włościan, a więksi właściciele zaledwie połowę byli w stanie wykopać. — Te zaś co wykopano, leżą w polu w cienko pokrytych i źle opatrzonych kupach na słocie i łatwo zepsuć się mogą. W powiecie Staromiejskim zebrano 45 korcy z morga, ale około Turki i Boryni, gdzie bardzo wiele pozostało w ziemi, okazało się zaledwie 15 korcy plonu z morga. — W okolicy Baligrodu plon jeszcze nędzniejszy, zaledwie 3 — 4 ziarn, a i z tego dla braku robotnika i lenistwa włościan wiele w ziemi przepadło. W Zbaraskiem zebrano przeciętnie 60 — 75 korcy. W tamtej okolicy z powodu, że ludność pracowitsza, powiodło się wszystko wykopać, ale nie było już czasu przeorać i za płngiem resztę wyzbierać. Nad Seretem i około Horodenki wiele kartofli nie wykopano. Liczą tam po 30 korcy plonu z morga; około Borszczowa po 20 — 35. W Zbaraskiem i Borszczowskiem niektóre gatunki psują się w jamach, wykopane już niezupełnie zdrowe. Na Pokuciu bardzo się psują. — Zebrano tam przeciętnie po 40 korcy z morga. W Kołomyjskiem nigdzie prawie wszystkich nie wykopano.

Doniesienia powyższe smutne wróżą widoki dla naszych gorzelń w tym roku, a cena spirytusu podniesie się zapewne bardzo znacznie, tem bardziej, iż stan ten nie ogranicza się tylko na samej Galicji. Gospodarze nasi posiadający gorzelnie, powinni pamiętać o tem i zaregulować się stosownie ze sprzedażą.

Buraki spotkał ten sam los co kartofle. W starostwie Rawskiem trzecia część pozostała niewybrana z ziemi. Około Kamionki Strumiłowej zebrano 100 — 150 korcy z morga; w okolicach Radziechowa tylko 60 — pod Kulikowem 80 — 100. Znacznie lepszy plon okazał się w Złoczowskiem. Z pod Krasnego donoszą, że zebrano tam przeciętnie po 120 — 150 korcy buraków z morga, pod Glinianami 18.000 klgr., około Oleska po 150 — 180 korcy, ale dużo w ziemi zostało. Pod Brodami obliczają plon buraków z morga na 50 — 75 korcy. W okolicy Mościsk i Sądowej Wiszni większa część pozostała niewybrana z ziemi. W okolicy Dubiecka wydały buraki po 150 korcy — około Niżankowiec po 60 cetn. metr. W okolicach górskich i nad Dniestrem w wielu miejscach nie wykopano. W Zbaraskiem zebrano 100 — 130 korcy z morga — w okolicach Horodenki z powodu słoty ledwo połowę wykopano — w Borszczowskiem liczą 60 — 100 korcy z morga; ale tak tu, jak w Kołomyjskiem wiele pozostało niewykopanych.

Marchew pastewna w wielu miejscach, mianowicie w Złoczowskiem, wszystka została w ziemi, bo na wybranie ani robotnika, ani czasu nie było.

Kapusty zbiór bardzo nędzny. Główki małe rąbać, nie ma co. W Żółkiewskiem zebrano 80—100 cetn. wied., w Złoczowskiem po 130 setek, w powiecie rudeńskim tylko 40 mierzyc. W wielu miejscach rąbią, choć się wcale nie wiązała. Pod Sądową Wisznią zebrano po 300 kóp z morga, w okolicy Niżankowic po 50 cetn. metr. W całem Przemyskiem i Sanockiem dotąd w polu pozostaje wiele nierąbanej. Teraz dopiero zaczynają rąbać. Na Podgórzu kapusta wszędzie bardzo licha — więcej krzaków i liścia niż główek. Nie o wiele pomyślniejsze doniesienia nadeszły ze Zbaraskiego i z całego Podola.

To co się powiedziało o kapuście, można powtórzyć o wszystkich w ogóle **ogrodowinach**. Wszystkie częścią zmarzły, częścią dotąd niewybrane.

Kukurudzy zmarzło bardzo wiele, niedojrzałej i wiele pozostało też dotąd niewyłamanej. W całem Kołomyjskiem piętrzą się po polach tak włościańskich, jak dworskich, kupy kukurudzy z liścia nie obrane i gniją pod śniegiem. Zaś ta, która niewyłamana, stoi równie śniegiem zasypana.

Tytoń zmarzł przynajmniej w $^2/_3$ częściach.

Siemię i fasola zmarzły i zginęły po większej części.

Otawa po łąkach później koszona, przepada, w kopicach okrytych śniegiem topniejącym.

Bydło już od 10go października potrzeba karmić paszą stajenną. Z tej przyczyny cena bydła znacznie spadła. Orka zimowa w wielu miejscach zaledwo rozpoczęta — a w ogóle ziembli nigdzie nieukończono; przez co i wiosenne zasiewy spóźnić się muszą. Wszystko to niepomyślnie o przyszłorocznym wróży urodzaju.

Ogłoszenie konkursu na stypendja. Wysoki Wydział krajowy pod dn. 25. października br do l. 36 456 rozpisał konkurs:

a) na trzy stypendja o rocznych 300 złr. dla zwyczajnych słuchaczy c. k. Akademji rolniczej w Wiedniu, lub innych pozakrajowych zakładów tego rodzaju — na rok jeden; tudzież:

b) na jedno stypendjum o rocznej kwocie 200 złr. dla uczniów szkoły weterynarji aż do ukończenia 3-letnich studjów.

Podania wnieść należy najdalej do 15. grudnia br. i dołączyć:

I. Do podań ad a):

1) metrykę;

2) poświadczenie przyjęcia na kursa w c. k. Akademji roln. w Wiedniu, lub w innym pozakrajowym tego rodzaju instytucie naukowym;

3) ostatnie świadectwo szkolne;

4) świadectwo o stosunkach majątkowych kandydatów i jego rodziców; wreszcie

5) rewers kandydata, że po ukończeniu nauk obowiązuje się starać uzyskać posadę w kraju.

II. Do podań ad b):

1) metrykę;

2) poświadczenie, że kandydat przyjęty został do c. k. szkoły weterynarji w Wiedniu;

3) ostatnie świadectwo szkolne;

4) świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i jego rodziców; wreszcie:

5) rewers kandydata, że po uzyskaniu dyplomu zobowiązuje się wykonywać praktykę weterynarską w ciągu 8 lat w kraju, z wykluczeniem miast głównych Lwowa i Krakowa.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. listopada.

Hr. Schönborn, nowo mianowany namiestnik Morawy, obejmie urzędowanie dopiero w grudniu. Wobec ataków prasy centralistycznej i demokratycznej czeskiej, organa rządowe biorą go żarliwie w obronę. Między innemi urzędowa *Brünner Ztg.* umieszcza dnia 9. bm. entrefilet, w którym zapewnia, że hr. S. należy do konserwatystów, ale trzymał się zawsze zdala od walk narodowo-politycznych i umiał zachować bezstronność z zupełną niezawisłością. Okoliczność ta usposabia go więc szczególnie do rządów w dwujęzycznej Morawie, gdzie niezawodnie pozyska sympatję obu narodowości.

Cesarz austrjacki przybył dnia 9. bm. zrana z Gödöllö do Wiednia i zrobił wizytę duńskiemu następcy tronu. Przybycie to jednak łączą z ewentualnością rychłego zamianowania następcy śp. Haymerlego. *Tagblatt* rozsiewa w tym względzie nowe bajki. Dziś robi **Tiszę** ministrem spraw zagranicznych.

Do przesilenia w austrjackim urzędzie zagranicznym podaje wiedeński korespondent *Politik* następujące szczegóły: „Hr. Bohusław Chotek został tu powołany; hr. Szechenyi przybył już z małżonką do Wiednia; br. Trauttenberg wczoraj po upływie urlopu odjechał do Petersburga; zatem wkrótce sprawa zostanie rozstrzygniętą. Niespodziane przybycie cesarza łączy się z prowizorjum w urzędzie zagranicznym i z kompromitującemi zajściami w komisji delegacji węgierskiej dla spraw zagranicznych".

Wydany dnia 9. bm. *Reichsgesetsblatt* ogłasza rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu względem wykonania ustawy o stemplu karcianym. Główniejsze przepisy podejemy w dzisiejszej kronice.

Reprezentanci Przedlitawji i Węgier rozpoczęli we środę narady w Wiedniu nad sprawą cłową. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że rząd nie zamierza podwyższenia cła od surowego petroleju, ale tylko od rafinowanego. Tym sposobem produkcja galicyjska nie doznałaby żadnej ochrony.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we czwartek dnia 17. listopada z następującym programem dziennym: Drugie czytanie ustawy o komassacji gruntów włościańskich. Drugie czytanie ustawy o uwolnieniu kompleksów leśnych od obcych parcel i oznaczeniu granic leśnych. Drugie czytanie ustawy o dzieleniu wspólnych gruntów i regulacji odnośnych praw wspólnego użytkowania i administracji.

Rząd, jak wiadomo, wniósł w izbie panów projekt ustawy o ograniczeniach w egzekwowaniu pensyj urzędników państwowych i ich rodzin. Z inicjatywy dyrekcji kolei ces. Elżbiety udają się urzędnicy kolejowi do rady państwa z prośbą, aby wyżwspomniana ustawa, która w bieżącej sesji będzie przedmiotem obrad, rozszerzoną została także na urzędników kolejowych.

Tagblatt donosi, że lista nowych członków Izby panów została już ułożoną. W liczbie ich znajdują się: prezes trybunału administracyjnego Belcredi, oraz Philippovich, Marocics i Rodich, który wkrótce ma być pensionowanym.

Czterdziestu Albańczyków przeszło pod Raszką przez granicę serbską, zostali jednak przez żołnierzy i mieszkańców pogranicznych wyparci.

Były metropolita Michał będzie internowany w jednym z klasztorów.

Socjalni demokraci w Niemczech odnieśli d. 9. bm. nowe dwa zwycięztwa: w Norymberdze i Solingen. Oprócz tego zapewniony mają wybór w Offenbach i Hanau. Hasenclever jeździ osobiście po tych okręgach, i mimo surowych zakazów agituje sprytnie z wielkiem powodzeniem. Masy robotników towarzyszą mu wszędzie.

Dotąd uskuteczniono 25 ściślejszych wyborów. Wyszło z nich 7 socjalistów, 5 secesjonistów, 5 narodowych liberałów, 4 postępowców, 2 z partji ludowej i 2 z centrum. Konserwatyści zaś, na których Bismark chciał się oprzeć, wszędzie poupadali.

Większość dzienników berlińskich nie bierze na serjo groźby dymisyjnej Bismarka. Artykuł *Postu*, chociaż powtórzony w *Provinzial Corr.*, przedstawiają dzienniki w świetle tragikomedji. Taktyka ta dziennikarstwa postępowego może istotnie rozdrażnić Bismarka do najwyższego stopnia.

Korespondent berliński *Bohemji* zapewnia, że Bismark weźmie tym razem na kieł i stanowczo zażąda dymisji, zwłaszcza iż jest chory. Dr. Struck, lekarz przyboczny, bawi u niego w Varzinie. *Kreutzztg.* zaś spodziewa się, że krizis będzie jeszcze zażegnaną.

Skazanych niedawno w Lipsku dziesięciu socjalistów odstawiono do więzienia w Halle.

Po wyniku głosowania Izby francuskiej w sprawie Tunetu, i po przyjęciu rezolucji Gambetty, lada dzień można się spodziewać powołania tegoż do utworzenia nowego gabinetu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Żółkiew 10. listopada (godz. 8. wieczór). Po odczytaniu nadzwyczaj rozwlekłego memorjału zastępców kolei Czerniowieckiej, skierowanego głównie przeciw wotum delegata Wydziału krajowego hr. Badeniego, o godz. 5 rozpoczęły się obrady właściwej komisji, złożonej z 9 członków, a to: Radca namiestnictwa Lachowski, jako przewodniczący, komisarz jen. insp. kol. austr. Kirschbaum, kapitan sztabu Babitsch, zastępca ministra wojny, starostowie: Garinger, (Żółkiewski), Tebórzewski, (Sokalski,) Gubatta, (Rawski,) kom. pow. Reichelt, z starostwa lwowskiego radca magistratu lwowskiego Romanowski, hr. Badeni delegat Wydziału krajowego, ces. rad. Bodyński, sekretarz lwowskiej Izby handlowej. Po załatwieniu uwag i petycyj interesentów prywatnych, odnoszących się do trasy przez kolej Czerniowiecką proponowanej, t. j. Lwów, Żółkiew, Rawa, Sokal, (zmienionej, bo poprzód iść miała prosto z Żółkwi na Bełz do Sokala) i po skonstatowaniu, że ze względów publicznych linji tej nic na zawadzie nie stoi, postawiono kwestję pierwszeństwa, t. j., której z dwóch przez dwa rozmaite konsorcja proponowanych linij Jarosławsko-Sokalskiej (konsorcjum Sapieha), czy też linji Lwów-Żółkiew-Rawa-Sokal (kolej Czernio-

[…]

Wiedeń 10. listopada. W kołach po[…]skich słychać, że prezydent ministrów hr. Taaffe zamierza w komitecie wykonawczym prawicy wystąpić stanowczo z żądaniem silnego poparcia go podczas sesji parlamentarnej, cofnięcia wniosku Lienbachera i ograniczenia postulatów pojedynczych stronnictw; w przeciwnym bowiem razie uważałby swoją misję za skończoną.

Wiedeń 11. listopada. Cesarz odwidził wczoraj w. ks. Konstantego w ambasadzie rosyjskiej, gdzie na schodach powitał monarchę Oubril. Konstanty oddał wizytę w burgu, a następnie przyjmował arcyksiążąt i odwidził ich nawzajem. Po południu odbył się objad galowy, na którym był obecny Konstanty tudzież następca tronu duńskiego.

Andrassy zrobił wizytę Robillantowi (posłowi włoskiemu), który w skutek pierwotnych oświadczeń Kallay'a podał się był do dymisji. Robillant oświadczył Andrassemu, że jest zadowolony z jego mowy w delegacji i cofa swoją dymisję.

Wiedeń 11. listopada. Wice-gubernator banku austro-węgierskiego, Lucam, podał się do dymisji. Rada jeneralna przedłoży podanie to cesarzowi.

Wiedeń 11. listopada. Ponieważ państwowa ustawa szkolna nakłada obowiązek na wszystkich uczniów uczenia się religji, przeto minister oświaty rozporządził, aby dzieci rodziców bezkonfesyjnych pobierały naukę tej religji, którą wyznawali rodzice przed przejściem na bezkonfesyjność.

Petersburg 11. listopada. W m. Niżynie (gub. Czernichowskiej) w skutek „nieporządków" władza wojskowa wzbroniła publiczności zbliżać się na 10 kroków do komend wojskowych, lub zastępywać drogę wojsku, inaczej nakazano używać kolb, bagnetów a nawet strzałów.

Telegramy biura korespondencyjnego

Wiedeń 10. listopada. Dziedziczny wielki ks. Meklenburgsko-Szweryński przyjęty został w południe przez cesarza na prywatnej audjencji.

Wiedeń 10. listopada. Posiedzenie delegacji austrjackiej. *Russ* zdaje sprawę o ordynarjum wojskowem na r. 1882. Pozycje I—XXII przyjęto bez rozpraw. Przy pozycji „żywność żołnierzy" **Heilsberg** przemawia za polepszeniem strawy i przyjęciem nowego sposobu robienia mąki. Minister wojny odpowiada, że według zdania fachowych biegłych, nowy sposób ten uzyskiwania mąki nie wzmaga jej pożywności, mimo to jednak przejście do tego nowego sposobu zostało rozpoczęte. Po tem wyjaśnieniu ordynarjum uchwalono. Przy ekstraordynarjum wnosi dep. **Czerkawski**, aby uchwalono żądanie rządu na ciężkie działa w Pola, bo główny port wojenny w monarchii musi być dostatecznie ochroniony. Za wnioskiem Czerkawskiego oświadcza się **Rossbacher** uznając ważność Poli, a przemawia za nim również **Huebner**, Eggerth mówi za wnioskiem komisji. Minister wojny zwraca uwagę, że program ufortyfikowania portu nie da się zmienić bez niekorzystnych skutków. Chociaż obecne stosunki z wszystkimi mocarstwami są jak najlepsze, minister wojny musi być przygotowany i uzbrojony, bo stosunki mogą się zmienić. Szybkie przeprowadzenie programu fortyfikacyjnego jest korzystne ekonomicznie.

Referent **Demel** zwraca uwagę na położenie finansowe, które spowodowało komisję do zaproponowania powolniejszego tempa w fortyfikowaniu Poli. Wniosek Czerkawskiego przyjęty został 31 głosami. Tak samo pozycja: rekonstrukcja i nowe budowanie stałych fortyfikacyj w Poli, którą komisja o połowę okroiła, przyjęta na wniosek Czerkawskiego według przedłożenia rządu, który żądał na ten cel 1,500.000, poczem uchwalono resztę ekstraordynarjum bez dyskusji. Kredyty dodatkowe dołączone do ekstraordynarjum uchwalono również, a pozycja: dochody cłowe, przyjęto z określeniem 4,689.148. Następne posiedzenie w sobotę.

Paryż 10. listopada. W skutek rozmowy z **Grevym** poczynił **Gambetta** natychmiast kroki celem utworzenia gabinetu.

Wiedeń 10. listopada. Cesarz złożył dziś w południe w ks. **Konstantemu** w hotelu ambasady rosyjskiej półgodzinną wizytę, na którą tenże wkrótce również odpowiedział odwiedzinami. Po powrocie do hotelu przyjmował w. ks. wizyty wszystkich bawiących tu arcyksiążąt, których rewizytował następnie.

Paryż 10. listopada. **Ferry** wręczył **Grevemu** dymisję gabinetu, którą tenże przyjął. Dziennik urzędowy publikować będzie dymisję jutro. Ministrowie będą załatwiać sprawy dalej, aż do utworzenia się nowego gabinetu. Grevy postanowił powołać **Gambettę**, z którym będzie mieć dziś po południu rozmowę.

Karlsruhe 11. listopada. W chorobie wielkiego księcia nastąpiło niejakie polepszenie, ale stan wzbudza zawsze jeszcze obawy.

Wrocław 11. listopada. Biskup Gleich objął dziś administrację biskupstwa.

Stambuł 11. listopada. Były gubernator Trypolitanji, Nazif pasza, otrzymał polecenie, czekać na przybycie swego następcy Rassim paszy, który natychmiast udaje się na miejsce przeznaczenia. Porta robi Nazifa odpowiedzialnym za wszystkie wypadki w Trypolitanji aż do przybycia Rassima. Środki, przedsięwzięte przeciw obcym okrętom płynącym przez Dardanele, dotyczą tylko okrętów zdążających do Pireu i Syry. Środki te zostaną prawdopodobnie wkrótce zniesione wskutek uwag ambasadorów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11. listopada godzina 10 m. 42 Akcje kredytowe 363 10, Anglo-Austr. 153·80, Akcje banku Union 141·60, Kolej Karola Lud. 309·76, Połudn. 145 76, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·— Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, napoleondor 9·38. Rubel papier. 1·2 $^1/_4$. Usposobienie spokojne.

Wiedeń 10. listopada godzina 5 min. 30. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·70, w srebrze 77·70, Renta w złocie 94·—, Losy pożyczki z roku 1860 133 20, Akcje banku wiedeńskiego 826 —, kredytowego 361 80, London 118·55, Srebro —·—, Napoleond'or 9·37$^1/_2$, Dukat ces. mon. 5 60, 100 marek niemieckich 58·—.

Wiedeń 10. listopada godzina 2 min 35. Losy kredytowe 178·50, Węg. akcje kredyt. 359·50, Akcje anglo-austr. 152·75, Akcje banku Union 141·30, Akcje kred. Karola Ludwika 309 25, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 143·—, Akcje kolei Alföldzkiej 172·—, Akcje kolei Elżbiety 213 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 17·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 166 50, Wiedeńskie losy 131·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26 5, Węgierska renta 119·40, Akcje banku związkowego 138 50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 122 75, Mark. niemiecki —·—. Usposob.: spokojne;

Telegramy zbożowe z dnia 10. listopada. — **Wiedeń**: Pszenica 12·30 do 13·— zł., żyto 9·40 do 9·80 zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10,000 liter procent 34·50 do 34·75 zł. — **Buda-Peszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·60 do 12·62 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na październik) 233·75, żyto —·—, spiritus loco 57·—, olej rzepakowy 49 70. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. —·—, olej rzepakowy —·—, spirytus —·—. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza

Nafta. **Wiedeń** 11. listopada: 16·— do 16$^1/_4$. **Tryest**: —·—. **Brema**: 7·45. **Hamburg**: 7·50, na listopad. 7 60 na listop.-grudzień 7 75. **Antwerpja**: na listopad 18$^1/_4$. **New-York**: 7$^1/_2$. **Filadelfia**: 7$^3/_8$.

Dnia 10. listopada. *Lwów*, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	314 50	311 —
„ Lwowsko-Czerniow	179 —	176 —
Banku Hipotecznego gal.	310 —	306 —
„ Kredytowego gal.	262 —	258 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. s.	101 70	100 70
„ „ „ 4% „	97 50	96 50
„ „ „ 5% „	101 70	100 70
„ „ „ 4% „	94 50	93 —
Banku hip. gal. 6% „	102 60	101 60
„ „ „ 5% „	100 —	99 —
„ „ „ 5% prem.	103 75	102 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	94 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 90	100 90
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	103 50	102 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	103 —	101 —
Losy miasta Krakowa	23 —	21 —
„ „ Stanisławowa	26 75	24 75
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 60	5 50
„ cesarski	5 63	5 53
20 frankówka	9 44	9 35
Pół-imperjał rosyjski	9 73	9 60
Rubel rosyski srebrny	1 65	1 50
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	58 30	57 70
Srebro za 100 zł.	100 50	99 50
Kupony w srebrze	100 25	99 25
Wiedeń, 9. listopada. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	76 80	76 65
„ srebrna	77 80	77 65
„ złota	94 10	93 95
Losy z r. 1854 3$^1/_2$%	123 —	122 50
„ „ 1860 4% 500 zł	133 50	133 25
„ „ 1860 4% 100 zł.	134 —	133 50
„ „ 1864	173 50	173 —
„ „ 1864 $^1/_2$	172 50	171 50
„ „ Como-Renten	30 —	29 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	105 50	104 50
Bukowińskie	101 50	100 50

	żądają	płacą
Galicyjskie	101 80	101 30
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	— —	104 75
Siedmiogrodzkie	99 75	98 75
Węgierskie	99 80	99 40
„ z klauz. 1867	99 —	98 50
Obligi poż. kolei węgier.	132 30	132 —
Renta węgierska złota	119 45	119 30
„ „ za kolej wsch.	97 25	96 75
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	154 75	154 50
Ziemskie kred. węgiersk.	286 —	284 —
„ „ austrjackie	281 50	280 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	363 60	363 40
„ „ węgierskie	361 —	360 75
Bank depozytowy	286 —	279 —
Tow. eskomp. niż. austr.	890 —	880 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	827 —	825 —
Unionbank	142 70	142 50
Wied. Bankverein	139 75	139 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 —	172 50
Żeglugi par. na Dunaju	570 —	568 —
Kolej Elżbiety	213 50	212 50
„ półn. Ferdynanda	2400	2395
„ Franciszka Józefa	194 25	194 —
„ g. Karola Ludwika	312 25	311 75
„ Koszycko-Oderber.	147 50	147 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	177 51	177 —
„ Północ.-austrjacka	225 —	224 75
„ „ Lit. B	243 50	243 —
„ Rudolfa	168 50	168 —
„ Siemiogrodzka	167 50	167 —
„ towarzystwa państ.	330 25	329 75
„ połudn. (Lombardy)	143 75	143 50
„ Cisańska	248 75	248 25
„ węg. g. Łupkowska	165 —	164 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	116 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie	131 50	131 25
„ Węgierskie	123 —	122 75
„ Tureckie	26 50	26 —
Kredytowe	179 —	178 50
Klary	40 25	40 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	113 50	113 —
Keglewicha	— —	16 75
Krakowskie	22 —	21 75
Miasta Budy	40 25	39 50
Palffy	38 50	38 —
Rudolfa	19 75	19 25
Salma	52 50	52 —
St. Genois	49 25	48 75
Stanisławowskie	25 80	25 40
Waldsteina	31 25	30 75
Windischgrätza	40 50	39 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 25	94 —
Elżbiety	98 40	98 —
Ferdynanda północna	105 —	104 —
Franciszka Józefa	102 25	102 —
Gal. Karola Lud. I. Em	99 70	99 40
„ „ „ II. „	— —	93 —
Koszycko-Oderbergska	95 20	94 80
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 75	94 25
„ „ II. „	99 50	99 —
Rudolfa	98 25	98 —
Siedmiogrodzka	91 —	90 75
Kolej państwowa	— —	175 50
„ połudn. (Lombr.)	131 25	130 75
„ Cisań. towarz.	102 —	101 50
Węg. gal. Łupkowska	93 —	92 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 60
20 frankówki	9 38	9 37
Imperjały rosyjskie	9 67	9 65
Funty szterl. angielsk	11 85	11 80
Liry tureckie złote	10 76	10 74
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	58 10	58 —
Ruble papierowe	125 75	125 25
Warszawa 7. listop.		
4% Listy zastawne II.	97 30	— —
kupon	— —	— —
5% Listy zastawne 1869	97 15	— —
kupon	188 —	— —
4% Listy likwidacyjne	84 50	— —
kupon	174 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towa[ru]

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

28?0 1-?1

Rodzynki czarne.
Migdały w łupkach.
Migdały.
Daktele świeże.
Kasztany z Bocen.
Musztarda francuska, kremska.
Groszek zielony rosyjski.
Groszek francuski w parze.
Kawior astrachański.
Śledzie szkockie, Śledzie holenderskie.
Moskale w beczułkach.
Oliwa z Nicei.
KAWY we wszelkich gatunkach à 4½ k. franko na każdej stacji pocztowej.

KAROL BAKAKAN [partly obscured]

...Y paryskie od ...t. do 5 zł.

...nia, bawełnę f...an..., aftu, krętą do hacz..., dzę niciana i bawełnę ...lekania

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pedale, druciki, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Extramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, poczwórne na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych

Rogi do sukien, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyncze do włosów.

Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukien, Guziczki webowe i nici... do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeb[y] do sukien damskich i męskich.

[Za]mówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
2731 **w Krakowie,** 5—1
przy ulicy Mikołajskiej l. 485.

pośredniczy w umieszczaniu Nauczycielek, Nauczycieli, Wychowawczyń i Bon różnych narodowości — oraz przyjmuje Nauczycielki na mieszkanie i stół za stosownem wynagrodzeniem.

Znacznie zniżenie cen przejazdu
do Ameryki
parowcami pocztowemi „Andnor-Linji"
via Glasgow,
zaprowadzono od dnia 28. października.

Podróżnym przyznaje się najtańsze ceny, jeżeli się wprost bez ajentów i pośredników udają do: Jeneralnego pełnomocnika 2630 2—?

M. Flasch, *Hamburg,*
12. Admiralitätsstrasse.

SOKAL i LILIEN
ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najniższą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie 15 kwietnia 1882. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez obliczenia prowizji. 2859 3—0



Raz tylko
nastręcza się sposobność nabycia wybornego zegarka za
połowę ceny
WIELKA WYPRZEDAŻ.

Na całym europejskim horyzoncie zaszłe polityczne wypadki nie zostawiły także i Szwajcarję nietkniętą, co za sobą pociągnęło wywandrowanie masy robotników, co egzystencje fabryk na szwank naraziło: z powodu tego i przez nas zastąpiona pierwsza i jedna z największych fabryk swój wyrób zastanowiła i nas do rozprzedaży swych fabrykatów upoważniła. Tak zwane **Washingtona zegarki kieszonkowe** są najlepsze zegarki świata i nadzwyczaj elegancko grawirowane i wedle amerykańskiego systemu robione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekundę regulowane i za każdy przyjmujemy gwarancję 5-cio letnią.

Jako dowód pewnej gwarancji i największej rzetelności obowiązujemy się publicznie, każdy niekonweniujący zegarek jak najchętniej odebrać i zamienić

1000 sztuk zegarków kieszonkowych Remontoir, bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem nakryciem, uregulowany z nadzwyczajną ścisłością na sekundę, oprócz tego pozłacany przez nowo wynaleziony sposób elektro-galwaniczny, wraz z łańcuszkiem, medalionem i t. d. dawniej 25 złr., teraz 10 złr. 20 cnt.

1000 sztuk zegarków ankrowych z Niklu, o 15 rubinach z emaliowanym cyferblatem, wskazówką na sekundę, kryształowem szkłem, dawniej 21 złr., teraz za sztukę złr. 7·25, wszystkie na sekundę uregulowane.

1000 sztuk zegarków cylindrowych w oprawach z niklu, ze szkłem kryształowem o 8 rubinach, najlepiej uregulowane, wraz z łańcuszkiem, medalionem i aksamitnym schowkiem, dawniej 15 zł. teraz za sztukę zł. 5·60.

1000 sztuk ankrowych zegarków z prawdziwego 13 łutowego srebra, wypróbowanego przez c. k. urząd monetowy o 15 rubinach, oprócz tego w elektryczny sposób pozłocone, najlepiej uregulowane. Te zegarki kosztowały dawniej 27 złr., teraz za sztukę 13 złr. 40 cnt.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych, Remontoir Washington z prawdziwego srebra, wypróbowane przez c. k. urząd puncyjny pod najlepszą gwarancją na sekundę uregulowane, z werkiem z niklu. Te zegarki niepotrzebują nigdy naprawy, zegarek takowy kosztował dawniej 35 złr, a teraz 10 złr., oprócz tego dodaje się gratis do każdego zegarka łańcuszek, medalion, pudełko aksamitne i kluczyk

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków damskich o 10 rubinach, dawniej 40 złr., teraz 20 złr.

1000 sztuk prawdziwie złotych zegarków Remontoir dla panów i pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 Budzików, także jako zegarki do biurka przydatne, dawniej 12 złr., teraz 5 złr. 80 cnt.

650 sztuk zegarów pendułowych, w szkatułkach rzeźbionych z drzewa, co 8 dni do nakręcania, na minutę uregulowane, nadzwyczaj piękne i imponujące. Ponieważ zegar taki i po 20 latach ma podwójną wartość, to nie powinno takiego zegara brakować w żadnym domu, ponieważ służy oprócz tego do ubrania pokoju. Zegary te kosztowały dawniej 35 złr., teraz za sztukę 15 złr. 75 cnt. 2794 3—16

Przy obstalunkach na zegary pendułowe potrzeba zadatek dołączyć.

ADRES:
Wyprzedaż zegarków
fabryki zegarów Fromma
Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 9, Parterre.

W niepewności zapytuje niejeden chory siebie, któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki leczniczne, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami, wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. univers. księg. w Wiedniu (*Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6*), wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych."** W broszurze tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe. 5? polskie wydanie rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. wa. na kartę korespondencyjną. 2733 2—0

J. POLIŃSKIEGO
Biu[ro] ...
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 5.

pośredniczy w kupnie i sprzedaży **dóbr ziemskich,** kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje **Nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Oficjalistów prywatnych** wszelkich kategorji; **Rzemieślników dworskich,** także wszelkiej **służby pokojowej i kuchennej.** 2858 2—6

Przyjmuje **ogłoszenia** (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia **wiza paszportów** i t. d.

Telegram z Paryża.

Jesteśmy proszeni, telegram ten z powodu jego szczególniejszej ważności ogłosić.

Societé de commerce française otworzyła właśnie w c. k. głównem i stołecznem mieście Wiedniu filję swoich wyrobów, i sprzedaje artykuły po bezprzykładnie tanich, w świecie europejskich kupców

jeszcze nigdy niebywałych cenach

i rozsyła je na wszystkie strony świata za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, dopóki wystarczy zapas towarów.

Towary te składają się z najpotrzebniejszych, najlepiej wyrobionych, najpraktyczniejszych i niesłychanie tanich przedmiotów codziennego użytku które posiadać powinno każde gospodarstwo i każda rodzina, a ponieważ spółka ta posiada również filje w Paryżu, Londynie, Brukseli, Amsterdamie, Marsylji, Lille, Kopenhadze, Warszawie, Petersburgu, Genewie, Zurychu, Medjolanie i Turynie, a więc tam, gdzie prawie cała Europa kupuje, przeto spodziewamy się, że także mieszkańcy c. k. monarchji austro-węgierskiej będą korzystać z tej nigdy niepowrotnej sposobności, i w swoim własnym interesie będą zamawiać ile możności jak najwięcej, albowiem ta niesłychana taniość

Wprawiła cały świat w podziwienie.

Jeżeli ktoś rzeczywiście chce nabyć coś dobrego, praktycznego, niezbędnego, a przytem jeszcze nigdy niebywałego i nie do uwierzenia taniego, to niechaj korzysta z tej cennej i w 100 latach niepowtarzającej się sposobności, i niechaj jak najprędzej i jak najwięcej czyni zamówień.

Z uszanowaniem **Societé de commerce française.**

W magazynach znajdują się na składzie następujące towary:

5000 **zegarków cylindrów** z najlepszego niklu srebrnego na minutę regulowanych, pierwej 14 złr. teraz tylko 5 złr. 25 ct. bardzo eleganckie. Gwarancja za dobry chód 5 lat

2356 **zegarków ankrowych** na 15 prawdziwych rubinach znakomicie wyregulowanych na sekundę, przedtem 21 złr., teraz tylko 7 złr. 25 ct. Koperty grawirowane z najlepszego srebra niklu. Gwarancja 5 lat

3600 **zegarków remontoir** z prawdziwego złota double u góry bez kluczyka do nakręcania, z pysznie uregulowanym werkiem niklowym, znany najlepszy i najtańszy zegarek w świecie, przedtem 34 złr., teraz tylko złr. 10·25.

1400 **prawdziwych zegarków remontoir** z prawdziwego 13 łut. puncyrowanego srebra, do nakręcania u góry, bez kluczyka, z urządzeniem wskazówek i prawdziwym uprzywilejowanym werkiem niklowym na sekundę regulowany, bajeczna jeszcze nie bywała cena, przedtem 30 złr., teraz tylko 1? złr. 50 ct.

4200 **franc. budzików** także bardzo tanich jako zegary na biórko, wszystkie z przyrządem do budzenia, przedtem 12 złr., teraz tylko złr. 4·80, ogromnie ważne dla każdej rodziny i zarobkującego

4980 **amerykańskich kauczukowych płaszczy od deszczu,** każdej wielkości, z jednej strony elegancka narzutka, z drugiej płaszcz kauczukowy nie przenikliwe dla zimna i wilgoci, przedtem złr. 18, teraz tylko złr. 9·30. Najpraktyczniejsze i najtańsze odzienie, elegancka kapa a do tego złr. 1.

6600 **tuzinów sztućców** z srebra Britania, prawdziwych angielskich, najlepszych i ciężkich towarów. Jedyny metal nawet po 3-letniem użytku zachowujący swą białość, jak prawdziwe 13 łut. srebro, przedtem tuzin złr. 12, teraz 12 sztuk razem tylko złr. 3 ct. 25. Wszystkie przez inne firmy anonsowane sztućce stołowe są tylko naśladowaniem.

15.000 **tuzinów łyżek** stołowych ze srebra Britania, najcięższej jakości zawsze białe. Łyżek tych nie można odróżnić od prawdziwych 13 łut. srebrnych, przedtem złr. 8, teraz 12 łyżek tylko złr. 2·?0; łyżeczek do kawy przedtem 4 złr., teraz złr. 1·20. Szczególnie się poleca.

2000 **chochli** z srebra Britania, najcięższej, najlepszej roboty, zawsze białych, przedtem złr. 5, teraz tylko złr. 1. Chocholka, przedtem złr. 3, teraz tylko 60 ct.

2180 **tuzinów angielskich pod tacek** z metalu Britania, ładnie dekorowanych, wielkich, po 6 sztuk razem, tylko złr. ?·?. Ważne dla traktyerników, kawiarzy i prywatnych.

5600 **par salonowych lichtarzy** z oksyd. srebra Britania, zachowują pod gwarancją zawsze barwę, w pysznym, gotyckiem fasonie, przedtem złr. 6, teraz tylko za parę złr. 1·15. Ogromnie tanio.

6000 **Cukierniczek** z posrebrzaną pokrywą i puszką z srebra Britania, sztuka tylko 1·20.

8?70 **damskich jupek wyrabianych z surowego** ..., przepyszne, z kolorowemi podwójnemi plisami, nadzwyczaj praktyczne rzeczy, nieocenione, przedtem złr. ?·?0, teraz złr. 2·80.

478 **zimowych chustek** dla dam z czystej wełny w najnowszych brillant. kolorach, jak czerwonych, białych, siwych, brunatnych, fioletowych, jednokolorowych i wzorzystych, sztuka złr. 1·25.

1970 **kaszmirowych chustek zarzutkowych,** czarnych z ciężkiemi jedwabnemi frendzlami francuskiemi, 10/4 wielkości — rzecz nadzwyczaj elegancka, pożyteczna i praktyczna. Poprzednia cena złr. 12, teraz tylko złr. 3·85. Każda dama uboga i bogata, powinna sobie bezwarunkowo sprawić tę cudowną chustkę zarzutkową.

3000 **koszul męskich** z najlepszego płótna szyrtyngu z gładkiemi albo fasonowemi przodami, przedtem zł. 4·50, teraz tylko złr. 1·50. Przody są poczwórne.

2500 **koszul damskich** z bogatymi pysznemi szwajcarskiemi haftowanemi wstawkami, przedtem złr. 6, teraz tylko złr. 1·50, z powodu nadzwyczaj doskonałego gatunku premjowane.

3000 **damskich nocnych gorsetów** wz łuż, z cudnym pysznym haftem, przedtem złr. 7, teraz tylko złr. 1·50 ct., z ciężkiego barchanu również tylko złr. 1·50 ct. Coś cennego dla pań.

34?? **Damskich majtek** z plisami i haftem albo z prima szyfonu, lub ciężkiego barchanu, przedtem złr. 4·5?, teraz tylko złr. 1·5?. Także dla mężczyzn.

6000 prawdziwych angielsk. **Szali** podróżnych z Londynu, ciężkiego wybornego wyrobu, prawdziwie nieodzowne dla domu, familji, podróży i odzienia, sztuka tylko złr. 7, przedtem 5 razy tyle.

5?00 sztuk **płócien domowych,** wyrobu **Rumburgskiego** lub **Sternbergskiego,** 30 łokciowe, najlepsza i najniezbędniejsza weba dla każdej familji, za sztukę tylko złr. ?·80; sprzedaje się pod gwarancją

2000 **sztuk kanwasu na poduszki** i pierzyny, pod gwarancją wytrzymałe na pranie i ług, 25 łokciowe, koloru brunatnego, niebieskiego, fioletowego, wszystkie w kratki złr. 5·4?, czerwono kratkowane złr. 6·?0.

6450 **garniturów stołowych** składających się z 12 serwet damast. i wielkiego obrusa damast. w dziwnych deseniach kwiatowych, cena poprzednia złr. 7, teraz wszystko razem złr. 2·85, prawdziwie nieodzowne dla każdego domu.

10.000 tuzinów francusk. **chustek** z batystu z kolorowymi do prania w ługu brzegami, wszystkie obrębione, tuzin tylko złr. 1·50.

6000 tuzinów **jedwabnych chustek** z najlepszego lyońskiego jedwabiu, każda sztuka innej barwy, przedtem złr. 12, teraz tuzin tylko złr. 3·95. Można je jako chustki na szyję używać.

2450 tuzinów ameryk. jedwabnych **skarpetek** przyjemnych w noszeniu także pod zimowemi skarpetkami, pot pochłaniających, przedtem złr. 8, teraz 12 par razem tylko złr. 2·90, niezbędne dla każdego.

1400 tuzinów jedwabnych **pończoch** najzdrowszych w noszeniu, ochładzających przyjemnie nogę i chroniących mile pot, przedtem 1 par złr. 12, teraz za 3 pary tylko złr. 1·50 Jeszcze nie bywało.

2580 **jedwabnych deszczochronów** z najwyborniejszego jedwabiu lugduńskiego, z obrączką sprężynową ze srebra chińskiego i z prawdziwie paragonowemi pręcikami, przedtem złr. 9, teraz tylko złr. 4·50; wszystkie mają modne rzeźbione laski.

3?55 **deszczochronów** z francuskiego jedwabnego apret-clothu, z obrączką sprężynową z chińskiego srebra i paragonowemi pręcikami, przedtem złr 5·50, teraz tylko złr. 2·25.

8000 **fajek** z najlepszej, sztucznej pianki morskiej z pysznem, prawdziwem z srebra chińskiego okuciem, sztuka złr. 1·35. Niezbędne dla każdego palącego.

1100 **Cygarniczek** piankowych z prawdziwej, najlepszej pianki morskiej z florentyńskiemi rzeźbami i nasadą z bursztynu prawdziwego w pysznem aksamitnem etui, przedtem złr. 8, teraz tylko złr. 1·50, samo etui jest prawie tyle warte. Dla każdego palącego bardzo interesowne.

2000 **Pierścieni brylantowych.** Naśladujący łudząco najlepsze wyroby przepysznym ogniem osadzone w złocie double, przedtem złr. 10, teraz tylko złr. 2, wszystkie w pysznych aksamitnych pudełkach.

2000 par **kolczyków brylantowych.** Naśladowane w 13 łut prawdziwem srebrze oprawne, z 2 perełkami nie możliwe do odróżnienia od prawdziwych. Dla każdego jubilera na świecie przedtem złr. 12, teraz para w pysznem aksamitnem etui, tylko złr. 2·50

1600 **brylantowych medaljonów.** Imitacja z złota double najpyszniejszymi naśladowanemi brylantami osadzane od złota prawdziwego się nie różniące, przedtem złr. 9, teraz tylko złr. 2·50. Przepyszny kawałek.

1200 **brylantowych brausoletów,** prawie jak prawdziwe; żaden jubiler nie odróżni ich od prawdziwych, naślad brylantami wysadzane, przedtem złr. 16, teraz tylko złr. 3. Cud bizuterji.

1750 **broszek brylantowych.** Naśladowanych, w przepysznej oprawie naśladowane srebro i więcej jak 20 naśladowanemi kamieniami wysadzone, przedtem złr. 12, teraz tylko złr. 2·50.

5000 **łańcuszków do zegarka** z wybornej imitacji złota, ogniwka podwójne, nie do poznania w najlepszym fasonie złotym, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **jedwabnych Flaish-Koszul,** fabrykat saski, bardzo pożyteczne, jedyna prezerwatywa od przeziębienia, tylko złr. 1·50, niezbędne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **kaftaników siat owo-fatrzanych,** wyrób amerykański, niezbędny dla każdego człowieka. Ochrona od przeziębienia, tylko złr. 1·50. Wyborne dla mężczyzn i kobiet.

5000 **kaftaników z wełny sztucznej,** wyrób angielski, dla mężczyzn, kobiet i dzieci niezbędne, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **kalesonów z wełny sztucznej,** fabrykat francuski, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet; gwarancja od przeziębienia, bardzo eleganckie, sztuka tylko złr. 1·50.

5000 **kaftaników Himalaja,** wyrób amerykański, niezbędna rzecz dla mężczyzn i kobiet do noszenia na gołem ciele lub po koszuli, na zimno i wilgoć, sztuka tylko złr. 1·50.

Na dowód najściślejszej rzetelności każdy przedmiot, któryby się nie podobał, przyjmuje się napowrót, a pieniądze się zwracają. Wszelkie zamówienia są tedy bez ryzyka.

Zlecenia wykonują się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę tak samo sumiennie, jak gdyby kupujący był osobiście obecny. Prosimy przekonać się o bajecznej taniości towarów. 2763 2—4

Adres dokąd przesyłać należy wszelkie zamówienia:

An das Hauptdépôt internationaler Waaren von

A. FRAISS in Wien,

Rothethurmstrasse 9 (naprzeciwko pałacu arcybiskupiego).

Podajcie szczęściu rękę!
400.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze wielkie losowanie pieniężne, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo 50.800 wygranych, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie 400.000 markach, szczegółowo zaś:

1 wygrana m.	250.000		1 wygrana m.	12.000	
1 „ „	150.000		23 „ „	10.000	
„	100.000		3 „ „	8.000	
1 „ „	60.000		55 „ „	5.000	
1 „ „	50.000		109 „ „	3.000	
1 „ „	40.000		212 „ „	2.000	
3 „ „	30.000		533 „ „	1.000	
1 „ „	25.000		1075 „ „	500	
4 „ „	20.000		29115 „ „	180	
7 „ „	15.000		i t. d., i t. d.		

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do najbliższego pierwszego ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko mark 6 czyli złr. 3½ a. w.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ cnt. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przysłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze losy oryginalne, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe. 2733 6—0

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod rękojmią państwową i może być uskuteczoną w drodze bezpośredniej posyłki, lub na żądanie odbiorców we wszystkich miastach Austro-Węgier, z którymi nas łączą stosunki.

Kolekta nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, mianowicie mark 250.000, 225.000, 150.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000 i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i z tego powodu prosimy zamówienia przysyłać nam jak najrychlej, abyśmy zdołali zlecenia wykonać, a w każdym razie przed d. **15. listopada** b. r.

Kaufmann & Simon,
zakład bankowy i wekslarski w Hamburgu,

kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać, przez sumienne i ściśle wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. D O

Oddział pocztowo-przesyłkowy podpisanej **firmy hurtownej** towarów kolonjalnych i owoców południowych, rozsyła pp. konsumentom wprost

przez pocztę

do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w paczkach po 5 kilogr. za pobraniem pocztowem, **z cłem i franco,** iż pp. odbiorcy nie mają ponosić żadnych dalszych wydatków, wszelkiego gatunku:

Owoce południowe

w najlepszych gatunkach, po najtańszych en gros cenach, tudzież wprost importowaną 2557 3—8

KAWĘ

najlepszej, aromatycznej jakości, zupełnie czystą i niesfałszowaną za 5 **kilo netto wagi** jak następuje:

Perłowa Ceylon, najlepsza brunatna	1·89
Perłowa Manilla, wyborna jasna	1·58
Ceylon, wyborne wielkie ziarna	1·04
Mokka, prawdziwie arabska, wyborowa	1·66
Cuba, najwyborniejsza grubozia rnista	1·72
[illegible]nado, bardzo smaczna	1·4?
Java, naturalnie zielona, silna	1·4?
Java złota, gruboziarnista	1·48
Domingo, wyborna	1·40
Santos, piękna i smaczna	1·34
Rio, najwyborniejsza bez posmaku	1·30

Całkowite cenniki na żądanie gratis i franco.

Zlecenia należy przesyłać pod adresem:

R. Maiti
w Tryeście.

[Najtań]sze źródło na całą Galicję

Literatur

H. GOLDAMERA

z wzorkami

do zajęć Fröblowskich

pudełko od 25 cnt. do 3 złr.

poleca 1869 1—7

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Przy ulicy Halickiej pod l. 4. — **Dla ogródków i Zakładów Fröblowskich po cenie fabrycznej.**

Szkoła krawiectwa i narządu i szmot z wzorkami i opisem	Pudełko z rozwartokątnemi równoramiennemi trójkątami do daru nr. 1?.
Małe hafciki z zaczętemi robotami i wzorkami.	Skrzyneczka z trójkątami prostokątnemi równoramiennemi.
Gra familijna w ogródku.	Skrzyneczka z trójkątami prostokątnemi nierównoramiennemi
Skrzyneczka z mozaikami do parkietowania.	Skrzyneczka z trójkątami prostokątnemi równobocznemi.
Skrzyneczka ze szkłem matowem z wzorkami i przyrządami do odrysowania.	Skrzyneczka z trójkątami ostrokątnemi równobocznemi.
Maszynka do uczenia rachunków.	Szkoła do wykłuwania i wyszywania. I. zeszyt w prostych leniach.
Zabawka korkowa z wzorkami, objaśnieniem i z patyczkami końszystemi.	Szkoła do wyszywania II. zeszyt w prostych leniach gwiazdy.
Skrzyneczka z materjałami i opisem do składania	Szkoła do wykłuwania II. zeszyt w krzywych leniach.
Skrzyneczka z materjałami i opisem do wyszywania.	Szkoła do wyszywania od nr. I.—IV. bez i z materjałami.
Skrzyneczka z kratkowanemi zeszytami i wzorkami do rysowania.	Objaśnienia do składania i do wyplatania z 27 wzorkami.
Skrzyneczka z piłkami kolorowemi czyli dar nr. 1.	Szkoła do korkowych i grochowych robót.
Skrzyneczka z kulą, walcem i sześcianem czyli dar nr. 2.	Wyplatanki papierowe.
Skrzyneczka z klockami do budowania czyli dar nr. 3.	Szpalty do modelowania i wyrobów glinianych.
Cztery skrzyneczek z klockami do budowania stanowiące dar nr. 4, 5, 6, 5 B.	Pierścienie czyli linie koliste.
Pięć pudełek z drewnianemi kostkami do budowania do daru nr. 3, 4, 5, 6, 5 B.	Podkładki filcowe do wykłuwania.
Pudełko z kwadratami do daru nr. 7,	Linijki do przekładania.
Pudełko z prostokątnemi równoramiennemi trójkątami do daru nr. 8	Patyczki do układania.
Pudełko z prostokątnemi nierównoramiennemi trójkątami do daru nr. 9.	Igły drewniane do wyplatania.
Pudełko z prostokątnemi równoramiennemi trójkątami do daru nr. 10.	Papier do wykłuwania.
	Papier w ćwiartkach do składania i wycinania.
	Karton we wszystkich kolorach.
	Kajety liniowane.
	Włóczka dwanitkowa używana do robót freblowskich.

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

W największym wyborze!

wełniane, bawełniane i jedwabne kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki, wełniane kamizelki z rękawami Jagd Gilets, jedwabne chusteczki na szyję Cachenez. 2 6? 4—12

Główny skład gotowej bielizny

poleca po najumiarkowańszych **stałych cenach.**

F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw kościoła katedralnego l. 9.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.